Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8751. *Lwów, czwartek 24 stycznia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Sejm uchwalił przystąpić do rewizji Konstytucji.

Co mówi główny oskarżony dr. Kolnik o interesach z „przekazami kablowemi". - Poprawa bytu pracowników państwowych w świetle oświadczenia min. Skarbu. Sensacyjny proces w Warszawie

DZIŚ WYJAZD P. PREZYDENTA RZPLTEJ DO ZAKOPANEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. stycznia (ab) P. Prezydent Rzpltej wyjeżdża z Warszawy do Zakopanego w towarzystwie swej Małżonki 23. stycznia wieczorem. P. Prezydent udaje się specjalnym pociągiem. P. Prezydentowi towarzyszyć mają adjutanci przyboczni Jurgielewicz i rotm Galewicz.

———o———

AUDJENCJE U P. MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. stycznia (ab) P. min spraw wewn. Składkowski przyjął dzisiaj przeora klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze ks. **Markowicza**, dalej wojewodę krakowskiego **Kwaśniewskiego** i stanisławowskiego **Nakonecznikowa.**

———o———

CHOROBA MIN. KÜHNA.

Warszawa, 22. stycznia (Tel. G. P.) Min. Komunikacji inż. Kühn zapadł wczoraj na zdrowiu i przez kilka najbliższych dni nie będzie pełnił urzędowania. W sprawach służbowych zastępować go będzie p. wicem. Czapski

———o———

SOWJECKI TYTON ZA POLSKIE TKANINY.

(Telefonem od [illegible] korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (st) Agencja „Press" dowiaduje się, że w najbliższym czasie ma być zawarta między eksporterami polskimi a sow. organizacjami gospodarczemi **transakcja wymienna wartości 70 tys. rubli w złocie.** Sowjety mają zakupić w Polsce wyroby włókiennicze wzamian za dostarczenie surowca tytoniu. Finalizacji umowy dokona towarzystwo handlu z Rosją „Polros".



CUDOWNY SKOK DZIECKA.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

Klub Narod. zgłosił wniosek

O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MIN. CARA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. stycznia (ab) Zgodnie z wczorajszemi pogłoskami z kół prawicowych, **został dzisiaj złożony do laski marszałkowskiej wniosek Klubu Narodowego o wyrażenie votum nieufności min. sprawiedliwości p. Carowi.** Wniosek brzmi: **Wysoki sejm raczy na zasadzie art. 58 ustawy konstytucyjnej uchwalić: Sejm wzywa do ustąpienia ministra sprawiedliwości p. Stanisława Cara.**

(Art. 58 brzmi: „Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów sejm zwyczajną większością. Rada Ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie sejmu. Wniosek żądający ustąpienia Rady Min. lub poszczególnych ministrów **nie może być poddany pod głosowanie na posiedzeniu, na którem został zgłoszony").**

———o———

ULGI TARYFOWE TYLKO DLA UZDROWISK KRAJOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (ab) Międzyministerjalna stała komisja dla rozbudowy wybrzeża uchwaliła jednomyślnie **sprzeciwić się rozszerzeniu ulg taryfowych dla kuracjuszy w uzdrowiskach,** nie znajdujących się na terenie Rzplitej. **Uchwała ta przekreśla starania kasyna w Sopotach o uzyskanie dla jego bywalców 66 proc. ulgi kolejowej**

———o———

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NAPADU NA KANTOR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. stycznia (st) Śledztwo w sprawie napadu na kantor przy ul. Bielańskiej, nie dało do tej pory rezultatów. Mieszkańcy domu noclegowego t. zw. „Cyrku" przy ul. Dzikiej, stwierdzili, po przedstawieniu im fotografji, że zabity bandyta nocował od szeregu dni w „Cyrku", a w wilję wyprawy zdradzał silne zdenerwowanie. Wobec tego będzie ustalone nazwisko zabitego, a także możliwe, że zatrzymany zostanie drugi towarzysz, który niewątpliwie nocował również w „Cyrku".

———o———

ZGON DWU WYBITNYCH ARTYSTEK

Warszawa, 22. stycznia (ab) Dzisiaj zmarła w Warszawie żona znakomitego aktora Osterwy, również artystka teatralna, p. Osterwina. Pozatem zmarła w Warszawie **znana śpiewaczka warszawska Wiktorja Kawecka.** Obie padły ofiarą szalejącej w Warszawie epidemji grypy, względnie komplikacji na tem tle.

Pod znakiem dyktatury.

ZNAMIENNA REZOLUCJA STAHLHELMU JAKO WYBITNE „SIGNUM TEMPORIS". EUROPA IDZIE KU SILNEJ, SCENTRALIZOWANEJ WŁADZY, STOJĄCEJ PONAD SPOŁECZEŃSTWEM. — DOBA CIĄGŁYCH PRZEWROTÓW. NIEWESOŁA PRZYSZŁOŚĆ EUROPY

Lwów, 23. stycznia.

Onegdaj przynieśliśmy depeszę o zjeździe „Stahlhelmowców" i ich głównej rezolucji, domagającej się zmiany konstytucji wejmarskiej w kierunku „uwolnienia rządu od wpływu stronnictw". Postulat ten jest niczem innem, jak żądaniem zniesienia parlamentaryzmu w Niemczech i zastąpienia go **władzą absolutną.**

Przed rokiem 1914 żądanie takie było niemożliwe. Może w umyśle Wilhelma II i jego doradców kiełkowały tęsknoty za rozpędzeniem parlamentu i restytucją tej władzy, jaką dzierżył Fryderyk Wielki. Ale nikt odpowiedzialny, **nikt liczący się z opinją publiczną** nie poważyłby się głosić takich poglądów. Byłyby **zbyt zuchwałym buntem** przeciw prądowi, który od roku 1848 zdobył prawa obywatelskie, stał się prawem, tradycją, świętością. Lud wolno było oszukiwać, ale nie wolno było bezkarnie **pozbawiać go złudzeń rządzenia.**

Ale czasy zmieniły się. Mussolinìego, który tę świętość podeptał, nikt — poza międzynarodówką socjalistyczną — nie uważa za zbrodniarza. Primo de Rivera jest **bohaterem Hiszpanji,** choć tłumi elementarną wolność strajków zsyłaniem do robót przymusowych. Dyktatura czerwona jest panem starego imperjum rosyjskiego, zagarnąwszy władzę w chwili, gdy po wiekach tyranji zaświtała krajowi z rewolucją marcową jutrzenka wolności. **Nikt jej nie bronił;** walka toczyła się między absolutyzmem caratu i absolutyzmem bolszewizmu. Ludowładztwo staje się wartością **tak kruchą,** że Jugosławja nie waha się zniszczyć jej dla zwykłego uproszczenia sytuacji wewnętrznej.

Dokąd idziemy? Idziemy ku **władzy silnej, scentralizowanej, stojącej ponad społeczeństwem.** Wiele krajów już poszło tą drogą, w wielu innych budzą się prądy, prowadzące w tym kierunku. Każda nowa trudność, każdy zawód, sprawiony przez reprezentację demokratyczną, potęguje te dążenia. W Polsce nie jest inaczej.

Dzieje się to z dziwną beztroską. Człowiek, nie znający historji, nie potrafi zrozumieć, **dlaczego nie wprowadzono dyktatur wcześniej,** skoro dają one państwom największą potęgę, a narodom najwięcej szczęścia. Poco walczono o wprowadzenie wielkiego, złożonego aparatu rządów parlamentarnych, skoro rządy absolutne są lepsze, sprawniejsze, może nawet tańsze. Poco z takim uporem przez lat kilkadziesiąt zachowywano system tak niepraktyczny, mając pod ręką wypróbowane wzory doskonalsze?

Zwolennicy absolutyzmu nie odpowiedzą na to pytanie. To zresztą do nich nie należy. Natomiast odpowie przyszłość, która dla Europy układa się **pod znakiem feralnym.**

Bo rządy grup i jednostek są skończone. Kiedyś, w dobie monarchizmu, stworzono ich ciągłość przez prawo sukcesji, **przez tradycję tronu.** Dziś siły te, siły pomazańców Bożych wyczerpały się, a na miejscu ich nie powstało nic innego. **Dzisiejszy absolutyzm, oparty na przewadze fizycznej lub moralnej, trwa tak długo, dopokąd nie wystąpi przewaga większa i nie zmiecie jej.** Primo de Riverę obalić może jedynie śmierć, lub bohater rewolucji.

A zatem przewroty. **Przewroty ciągłe,** jako owoce spisków i walk. Społeczeństwo zaś pozostanie w tej dobie burz **bez głosu,** biernie idąc za tymi, którzy potrafią je porwać i pociągnąć za sobą. Społeczeństwo bowiem, odsunięte od rządów, **utraci tę kulturę polityczną,** jaką posiadało, **utraci poczucie odpowiedzialności.** Będzie „tłumem" w ręku przejściowych władców.

To jest przyszłość Europy, w której demokracja staje się pojęciem zbankrutowanem i bezkarnie pomiatanem.

Rada Ministrów radziła

NAD TRAKTATEM HANDLOWYM Z NIEMCAMI.

Warszawa, 22 stycznia. (Tel. G. P.). W dniu 22 bm. odbyło się pod przewodnictwem premjera Bartla **i z udziałem Marsz. Piłsudskiego posiedzenie Rady Ministrów.** Przedmiotem obrad była sprawa **rokowań o traktat handlowy z Niemcami.**

Poprawa bytu pracowników państwowych

W ŚWIETLE OŚWIADCZENIA MIN. SKARBU.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 22. stycznia. (ab). P. min. skarbu w odpowiedzi na interpelację posła Smulikowskiego w sprawie **doraźnej pomocy materjalnej dla pracowników państwowych i robotników** państw. przedsiębiorstw, **emerytów, wdów i sierót** zaznacza, że rząd skorzystał z upoważnienia, udzielonego mu przez Sejm i **zapewnił wypłatę dodatków miesięcznych w przyszłym okresie budżetowym 1929/30,** wstawiając na ten cel do preliminarza **145 milj. zł.** Pozatem rząd wystąpił z projektem **dodatku na mieszkanie, który podwyższa od 1. stycznia 1929. Podwyższenie to obejmuje najszersze rzesze pracowników państwowych, m. i. nieetatowych pracowników dziennie płatnych tak czynnych jak i emerytowanych.** Dalsza poprawa bytu pracowników państwowych z natury rzeczy zależeć będzie od dalszego pomyślnego rozwoju źródeł dochodowych państwa.

Secesja posłów żydowskich Wsch. Małopolski

Z POSIEDZENIA KOŁA ŻYDOWSKIEGO.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 22 stycznia. (ab) Dzisiaj odbyło się **posiedzenie Klubu Żydowskiego,** na którem głosowano nad wnioskami, dotyczącemi ukonstytuowania się reprezentacji klubowej. Ponieważ **posłowie żydowscy z Małopolski Wsch. nie utrzymali się ze swoim wnioskiem, poseł dr. Reich odczytał deklarację, w której zaznaczył, że dzisiejsze uchwały klubu żyd. uniemożliwiają grupie posłów Małopolski Wsch. branie udziału w pracach Koła, którego jedności łamać nie chcą.** Po odczytaniu tej deklaracji posłowie **dr. Reich, dr. Rosmarin, dr. Löser, Eisenstein i sen. Schreiber opuścili posiedzenie,** a Klub obradował dalej.

Zgłoszono wniosek o **reasumcję zapadłej uchwały,** która ma być rozpatrzona na jednym z najbliższych posiedzeń. Postanowiono odnieść się do grupy posła Reicha z zapytaniem, jak **należy rozumieć oświadczenie o niebraniu udziału ich w pracach Koła.**

Nowy zamach polityczny

SKRYTOBÓJCZE STRZAŁY DO WICEPREZESA STR. NAR. W OSTROWCU.

Radom, 22 stycznia. (Tel. G. P.). **W Ostrowcu dokonano zamachu rewolwerowego na wiceprezesa zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego i prezesa Zw. Zawod. „Praca Polska", inż. Stefana Siemiątkowskiego.** Kiedy inż. Siemiątkowski przechodził wieczorem przez jedną z bocznych ulic, trzech napastników ukrytych we wnęce muru, **oddało doń 3 strzały rewolwerowe. Widząc, że chybili, napastnicy zbiegli i ukryli się w ciemnej ulicy.** Zawezwana policja zarządziła pościg. Zamachu dokonano prawdopodobnie **na podłożu politycznem,** gdyż od dłuższego czasu inż. S. i inni członkowie Stronnictwa Nar. w Ostrowcu otrzymywali pogróżki od przeciwników politycznych.

Hugo Stinnes dostał akt oskarżenia.

Berlin, 22 stycznia. (Tel. G. P.). Śledztwo w sensacyjnej sprawie fałszerstw i nadużyć przy waloryzacji pożyczek wojennych doprowadzono do końca i głównemu oskarżonemu w tej sprawie **Hugonowi Stinnesowi, znanemu przemysłowcowi i miljonerowi** wręczono akt oskarżenia. Akt ten wymienia sumę około **60 miljonów marek niemieckich,** na którą zgłoszono pożyczki.



STAN KRÓLA JERZEGO

Londyn, 22 stycznia. (Tel. G. P.). Wydany dziś biuletyn o zdrowiu króla stwierdza, że **temperatura jest normalna, serce działa zadowalająco, rany w płucach goją się, apetyt wraca. Powracają naogół siły,** nie daje się jednak zauważyć wzrost wagi. Wyjazd króla nad morze wydaje się lekarzom pożądanym.

MARSZ. FOCH WRACA DO ZDROWIA.

Paryż, 22. stycznia. (Tel. G. P.). **W stanie zdrowia marszałka Focha nastąpiła znaczna poprawa.** Lekarze pozwolili mu wstać dzisiaj na pewien czas z łóżka.

WALKI WŁOSKIE W AFRYCE.

Rzym, 22. stycznia (Tel. G. P.). Oddziały włoskie zaatakowały bandytów plemienia Kufra w okolicy Augilla i Ellebba. 208 powstańców poniosło śmierć, zaś ze strony włoskiej padło 10 zabitych i 20 rannych.

OLBRZYMI POŻAR W STAMBULE.

Konstantynopol, 22. stycznia. (Tel. G. P.). **Gwałtowny pożar zniszczył około 1.000 domów. 5.000 osób pozostało bez dachu nad gową.**

JESZCZE JEDEN KONKURENT AMANULLACHA.

Londyn, 22 stycznia. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Afganistanu, że znalazł się tam **nowy pretendent do tronu w osobie Sirbara Omara Chana,** który maszeruje na Kabul.

STŁUMIENIE MINJATUROWEJ REWOLUCJI.

Guatemala, 22. stycznia (Tel. G. P.). Ruch rewolucyjny został już zupełnie zgnieciony. Wszędzie zapanował spokój. Powstańcy ścigani przez wojska rządowe schronili się w góry.

Sejm uchwalił przystąpić do rewizji Konstytucji.

SEJM KU CZCI POWSTANIA STYCZNIOWEGO. — DYSKUSJA NAD WNIOSKIEM KLUBU BB. O REWIZJĘ KONSTYTUCJI. — DONIOSŁA UCHWAŁA SEJMOWA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. stycznia. (ab) Dzień dzisiejszy minął w Sejmie pod znakiem pracy. Sejm na blisko 6-godzinnem posiedzeniu uporał się z całym materjałem, znajdującym się na porządku dziennym, ażeby pozostawić obecnie wolne pole do obrad nad preliminarzem budżetowym na r. 1929/30. Pierwsze posiedzenia budżetowe Sejmu rozpocząć się mają w poniedziałek, oczywiście o ile w ostatniej chwili nie wyłonią się trudności natury technicznej. Trudności te istnieją, albowiem należy zwrócić uwagę, że w komisji budżetowej do III. czytania budżetu zgłoszonych zostało

900 poprawek,

które muszą być przegłosowane, co pochłonie wiele czasu. Następnie uchwalone poprawki, względnie odrzucone, a zgłoszone jako wnioski mniejszości, muszą być wydrukowane i rozdane posłom, co także wymaga pewnej ilości czasu.

Posiedzenie Sejmu stało pod znakiem dyskusji na temat **wniosku klubu BB. w sprawie rewizji konstytucji. Ta dyskusja pochłonęła niemal całe posiedzenie Sejmu.** Przemawiali najpoważniejsi przedstawiciele poszczególnych ugrupowań poselskich, co ujawnia doniosłość tego zagadnienia. Najdalej idący **wniosek Stron. Chłopskiego o przejście wogóle do porządku dziennego nad rewizją konstytucji otrzymał znikomą ilość głosów.** Również nie utrzymały się **wnioski mniejszości** klubów dawnego Chjeno-Piasta. **Sejm znakomitą większością głosów uchwalił i przystępuje do rewizji konstytucji.** Łącznie z tem uchwalony został regulamin regulujący procedurę przy rewizji konstytucji.

Marszałek, otwierając posiedzenie, wygłosił krótkie przemówienie ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, kończąc okrzykiem na cześć powstańców z r. 1863. Okrzyk został powtórzony przez całą Izbę, poczem marszałek zarządził przerwę.

W debacie nad rewizją konstytucji p. Makowski (BB) oświadcza: Będziemy głosowali przeciw składaniu dalszych wniosków, **bo nie chcemy wyścigu projektów partyjnych.**

Poseł Chądzyński (Ch. D.) jest przeciwny konieczności 111 podpisów na wnioskach o zmianę. Poseł Rataj ostrzega przed taką procedurą, jaką proponuje komisja, gdyż może wyjść z tego tylko chaos.

W głosowaniu odrzucono wniosek p. Dąbskiego o przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisji i wniosek p. Kiernika, przyjęto natomiast cały wniosek w brzmieniu ustalonem przez komisję. Wniosek ten brzmi:

1. Na podstawie art. 125 ust. 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 17. marca 1921 Sejm przystępuje do rewizji Konstytucji. 2. Rewizja będzie dokonana na podstawie wniosków żądających zmian poszczególnych przepisów powyższej ustawy, zgłoszonych przez rząd lub przez posłów. Wnioski poselskie winny być zgłoszone w trybie przepisanym w ust. 2 art. 125 ustawy konstytucyjnej, tj. wnioski takie wymagają trzech podpisów.

Następnie przyjęto zaproponowany przez **komisję projekt dodatkowego regulaminu z poprawką p. Bagińskiego.** Przyjęto bez zmian **szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych, oraz poprawkę Senatu do noweli do ustawy o szkołach akademickich.**

Odczytano wniosek klubu Nar., domagający się ustąpienia min. Cara. Marszałek oświadczył, iż **wniosek ten postawi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia** (prawdopodobnie 28 bm.)

Trzecie czytanie budżetu rozpoczęła komisja budżetowa.

OŚWIADCZENIA P. PREMJERA BARTLA. — P. KOŚCIAŁKOWSKI O „LOJALNOŚCI" POSŁÓW RUSKICH. — GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM PREZYDJUM RADY MIN. ODROCZONE. — BUDŻET MIN. SPRAW ZAGR., MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI I MINIST. PRZEMYSŁU I HANDLU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. stycznia. (ab) Dzisiaj sejmowa komisja budżetowa rozpoczęła swoje prace połączone z III. czytaniem budżetu. Przy tej sposobności jeszcze raz rozwinęła się

dyskusja polityczna,

albowiem członkowie komisji skorzystali z obecności premjera Bartla i pod jego adresem występowali z całym szeregiem dezyderatów i interpelacyj. P. Premjer trzy razy zabierał głos.

Nad przemówieniami Premjera **wywiązała się dyskusja,** co znowu zabrało komisji czas, tak, że zdołała ona się uporać zaledwie z kilkoma budżetami.

Odrzucono wniosek p. Celewicza (Kl. Ukr.) o **odrzucenie budżetu w całości.** Przyjęto dalej budżet Prezydenta Rzpltej. Przyjęto dwa wnioski rządowe, przyznające dodatek mieszkaniowy dla funkcjonarjuszów w tej części budżetu na sumę 60.273 zł. Przyjęcie tych wniosków przesądziło pozytywnie przyjęcie wniosków rządowych o przyznanie dodatków mieszkaniowych we wszystkich resortach.

W budżecie Sejmu i Senatu dokonano niewielkich poprawek. Przystąpiono do budżetu Prezydjum Rady Ministrów. Poseł Czapiński poruszył sprawę kredytów dodatkowych.

Pan premjer wyjaśnia, że będą przedłożone zamknięcia rachunkowe za lata ubiegłe. Zamknięcia za r. 1929-1927 już się ukazały.

Pan Premjer stwierdza, że **w drugiem czytaniu budżet Rady Min. nie był atakowany i poprawek doń nie zgłaszano.** Rząd nie ożał się nigdy przed dawaniem wyjaśnień, obecnie jednak **zdumiewa go i niepokoi ilość wniosków zgłoszonych do trzeciego czytania, którymi czuje się zaskoczonym. Premjer nie stoi bynajmniej na stanowisku, że wszystkie pozycje preliminarza są święte i nietykalne.** Przy drugiem czytaniu byłby chętnie dał wyjaśnienia szczegółowe, lecz wówczas wniosków tych nie było.

Poseł Dąbski zaznacza, że o ile do drugiego czytania na plenum Sejmu nie będzie przedłożenia o dodatkowych kredytach, to Str. Chłopskie będzie głosowało przeciw budżetowi.

P. Premjer Bartel wskazuje, że słuszną jest rzeczą, że pozycje budżetowe powinny być dokładnie wyjaśnione. **Niech Panowie nie myślą** — mówił Premjer — że rząd **ustosunkowuje się wrogo do chęci poprawienia wielu rzeczy.** Wiem, że do poprawienia jest bardzo dużo, na każdym odcinku i że **nigdy nie nastąpi stan taki, aby nic już nie było do poprawienia.**

Poseł Kościałkowski zaznacza, że **posłowie ukraińscy na każdym kroku akcentują swe wrogie stanowisko do Państwa.** Mówca ubolewa, że w naszym regulaminie niema przepisów, któreby uniemożliwiały takie ustosunkowanie się wobec Państwa. **Działalność posłów ukraińskich wprowadza zamęt, rozgoryczenie i oby nie coś jeszcze gorszego między narodem polskim i ukraińskim wbrew istotnie przychylnemu stanowisku narodu ukraińskiego do naszego Państwa.**

Na wniosek p. Rataja **odroczono głosowanie nad budżetem Prezydjum Rady ministrów na pojutrze.**

W głosowaniu nad budżetem

Min. Spraw Zagran.

przyjęto wniosek „Piasta" o zmniejszenie wydatków biurowych w Centrali o 35.000 zł. Przyjęto wniosek o utworzenie stanowiska **radcy emigracyjnego w Buenos Aires oraz nowej placówki konsularnej w Chinach. Przy funduszu dyspozycyjnym (7,200.000 zł.) przyjęto wniosek „Piasta" o skreślenie 600.000 zł.**

Następnie przystąpiono do budżetu Min. Sprawiedliwości.

Dyskusja nad expose min. Zaleskiego.

PRZEMÓWIENIE POSŁA LÖWENHERZA.

Warszawa, 22. stycznia. (ab). Sejmowa komisja spraw zagran. rozpoczęła dzisiaj **dyskusję nad ekspose min. Zaleskiego.** Do głosu doszło czterech mówców. Dalszych ośmiu czeka na głos na jutrzejszem posiedzeniu. Przemawiali posłowie Löwenherz (B. B.), Graliński (Wyzw.), Neuman (Niemiec), Stan. Stroński (ND.).

Pos. Loewenherz podkreślił, że Polska jest pod bezpośrednim wrażeniem **ratyfikacji paktu Kelloga przez Stany Zj.** Pakt Kelloga nie godzi w Ligę narodów, przeciwnie, niejako przystępuje do niej. Założenie niemieckiego ministra Reichswehry, jakoby między Stanami Zj. a Anglją i Francją musiał wkrótce wybuchnąć konflikt wojenny, **jest może pium desiderium, ale kłam mu zadaje powszechne dążenie do pokoju i cała działalność tych właśnie państw.**

W sprawie zgody Polski na przyjęcie protokołu sow. konstatujemy, że **utrzymała się w całej pełni teza polska, że umowa taka winna obejmować także Rumunję i państwa baltyckie.**

Nacjonaliści niemieccy wysuwają postulaty zaborcze, których urzeczywistnienie jest możliwe jedynie **po rozpętaniu wojny wszechświatowej. Niemcy są dziś w Europie jedynem większem państwem, wysuwającem postulat podważania traktatu wersalskiego.** Min. Groener wzywa do odbudowania wymierzonej przeciw Polsce floty. Nie należy jednak tracić nadziei, że uda się pozyskać Niemcy dla szczerej i pokojowej kolaboracji.

Poseł Neuman skarżył się na brak tolerancji i tendencje polonizacyjne.

Poseł Stroński, zbijał jego dowodzenia, poczem omówił wszystkie zagadnienia nakreślone w expose min. Zaleskiego i zaznaczył niedostateczne podkreślenie istotnych niedomagań i braku rzeczywistego postępu w utrwaleniu stanowiska Polski na ogólnem tle międzynar. życia.

—o—

P. Trąmpczyński żałuje, że nie ma min Cara, którego pierwsze kroki nie usuwają bynajmniej nieufności do niego.

W głosowaniu przyjęto wnioski rządowe, restytuujące pozycje na różne wydatki osobowe i biurowe, zmniejszone w pierwotnem czytaniu. Przyjęto wniosek rządowy o wstawienie 357.000 zł. **na przeszeregowanie urzędników sądowych.** Tak samo restytuowano pierwotne pozycje wydatków osobowych i biurowych w dziale wymiaru sprawiedliwości. Odrzucono wniosek o przywrócenie wydatków na podróże służbowe i wydatków specjalnych. Przyjęto wnioski „Piasta" o przyznanie dodatkowych 400 000 zł. na rekonstrukcję ksiąg gruntowych i 400.000 zł. na uregulowanie hipotek drobnej własności.

Przy budżecie

Przemysłu i Handlu

odrzucono wszystkie poprawki.

Jutro d. c. głosowania (budżet Min. Komunikacji).

Litwinow przedstawił procedurę

podpisania protokołu o nieagresji.

RZĄD POLSKI PROPOZYCJĘ TĘ PRZYJĄŁ.

Moskwa, 22. stycznia. (Tel. G. P.). Prasa ogłasza następujący komunikat urzędowy: Litwinow przyjął p. Patka i zakomunikował, iż rząd sowjecki proponuje **następującą procedurę** dla podpisania protokołu. Oba rządy przeprowadzą podpisanie niezwłocznie za pośrednictwem osób upoważnionych ad hoc. Niezwłocznie po tem **rząd sow. skieruje zaproszenie bezpośrednie do Finlandji, Estonji i Łotwy.** (Podobne zaproszenie zostało już wysłane do Litwy) oraz **do Rumunji za pośrednictwem rządu polskiego, aby przyłączyły się do protokołu.** Wspomniane państwa **przeprowadzają przystąpienie do protokołu w sposób przewidziany dla paktu Kelloga, to znaczy przesyłając Sowjetom pisemny akt przystąpienia z kopją protokołu i załączników.**

Rządy tych państw zobowiązują się przedstawić w jak najkrótszym czasie do ratyfikacji paktu Kellogа protokół. Protokół wchodzi w życie między ZSRR. a Polską z chwilą wymiany pomiędzy nimi instrumentów ratyfikacyjnych, zaś między ZSRR. a Polską i państwami przyłączającemi się do protokołu od chwili doręczenia rządowi sowieckiemu w Moskwie urzędowej notyfikacji o ratyfikacji protokołu przez to lub inne państwo.

Litwinow wyjaśnił, że ta procedura przedstawia następujące korzyści: 1) była już stosowana do paktu Kelloga i w konsekwencji była już zaakceptowana zarówno przez rząd ZSSR., jak i rząd polski.

2) Doprowadzi ona w sposób możliwie najprostszy do celu t. j. **natychmiastowego wprowadzenia w życie paktu Kelloga** conajmniej między kilku państwami Europy wschodniej.

Min. Patek oświadczył, iż **przyjmuje do wiadomości samą propozycję, oraz powyższe wyjaśnienie i obiecuje zreferować je rządowi.**

Sensacyjny proces w Warszawie:

Fałszerze pieniędzy i dusiciele przed sądem.

DWUTYGODNIOWA ROZPRAWA. — KILKUSET ŚWIADKÓW. — FAŁSZERZ ZAGROZIWSZY SPÓLNIKOM POLICJĄ, ZOSTAŁ PRZEZ NICH PODSTĘPNIE ZADUSZONY. — PODSŁUCH TELEFONICZNY JAKO MATERJAŁ DOWODOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22. stycznia. (st) Przed warsz. sądem okr. rozpoczęła się rozprawa **o morderstwo na tle fałszerstwa banknotów,** do której powołano dwustukilkudziesięciu świadków, a która potrwa około 2 tygodni. — Przedmiotem jest zabójstwo Szlamy Rafałowicza, jako zemsta za groźbę zdekonspirowania szajki fałszerzy przed policją. 7. marca 1926 r. znaleziono na Pradze zwłoki mężczyzny, w których żona Rafałowicza poznała męża. **Śledztwo ustaliło, że Rafałowicza uduszono.** Rafałowicz miał **bliski kontakt z szajką fałszerzy** i wynajęty był przez nią **do drukowania banknotów 5-złotowych. Żądał wynagrodzenia tysiąc dol.,** czego mu odmówiono. **Wówczas zagroził, że wyda szajkę policji. To skłoniło fałszerzy do zamordowania niewygodnego wspólnika.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: 53-letni Rosenfeld, 43-letni Herman Grüner oskarżeni o **zabójstwo i podarablanie banknotów,** oraz Selman Scheiman, Rosebald, Silberwerk oraz Guttner. Wdowa po zamordowanym wniosła powództwo cywilne **72 tys. zł. Broni 11 adwokatów.**

Wszyscy podsądni solidarnie oświadczyli, **że do winy się nie przyznają.** Jak wynika z aktu oskarżenia, władze śledcze dużo materjału dowodowego osiągnęły wskutek stosowania **podsłuchu telefonicznego.** Z tego względu obrona **wniosła o wyłączenie z materjału dowodowego spraw związanych z podsłuchem. Adw. Margules powoływał się na oświadczenie min. Miedzińskiego z 27. kwietnia 1928 r.** w odpowiedzi na interpelację posła Czetwertyńskiego. Minister uważał, **że dowód taki w czasie normalnym nie może być przez sąd uznany. Adw. Ruff powoływał się na pogwałcenie konstytucji.**

Obrona wniosła o **odroczenie rozprawy,** zwracając uwagę na nieставiennictwo się świadka b. kom. policji Schwarza, który ma coś wiedzieć w sprawie podsłuchu telefonicznego. Sąd zdecydował **odrzucić wniosek o odroczenie procesu. P. Schwarz, który bawi obecnie we Lwowie, nadesłał zaświadczenie, że jest chory** i przez 3—4 dni nie może opuszczać łóżka, przybędzie jednak z chwilą polepszenia stanu zdrowia.

Jeden z adw. dr. Goldstein zaznaczył, iż osoba p. Schwarza **jest dla sprawy bardzo ciekawa i wartościowa,** gdyż p. Schwarz jest wmieszany **w jakąś inną aferę fałszerzy pieniędzy.**

—o—

Komisja prawnicza o przenoszeniu sędziów.

CO MÓWI MIN. CAR O DYMISJI PREZ. SEYDY

Warszawa, 22. stycznia (Tel. G. P.). Sejmowa komisja prawnicza przyjęła w trzeciem czytaniu **projekt noweli do dekretu Prezydenta Rzplitej o organizacji sądownictwa.** Przywrócono uchwałę podkomisji, mocą której **sędziowie apelacyjni są wyłączenie od prawa przenoszenia na inne miejsce.** W art. 284 przenoszenia dodano słowa: „powołując się na art. 78 konstytucji", przez co **wzmocniono gwarancje konstytucyjne.**

Wniosek ukraiński, aby w okręgach mieszanych powoływano sędziów znających język mniejszości nar., przyjęto **jako rezolucję.**

Poseł Paczkowski zwraca uwagę na spensjonowanie pierwszego prezesa Sądu Najw. i podkreśla, że minister miał **skłaniać prezesa Seydę do dymisji,** uzasadniając ją różnicą światopoglądów. W odpowiedzi min. Car oświadczył, że **nie ma mowy o jakichkolwiek rugach politycznych w sądownictwie.** Zaprzeczył również, jakoby nakłaniał p. Seydę do dymisji. Oświadczył p. Seydzie, że zamierza skorzystać z uprawnień w związku z reorganizacją sądownictwa **i przenieść go w stan spoczynku,** a jedynie ze względu na wysokie stanowisko p. Seydy zapytał go, czy nie ma on sam zamiaru dymisję zgłosić. Jeżeli zaś chodzi o motywy dymisjonowania, to ponieważ dotyczy to spraw personalnych nie mogą być one omawiane publicznie.

Ex-kochanka Macocha baronową

MIESZKA W BERLINIE I WYGLĄDA JESZCZE „WCALE-WCALE"...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 22. stycznia. (st) Według kursujących w Częstochowie pogłosek, wspólniczka osławionego ks. Macocha, Helena Krzyżanowska mieszka obecnie w Berlinie i wyszła za mąż za współpracownika redakcji „Deutsche Allgemeine Zeitung" bar. Ungera-Sternberga. Według oświadczeń osób, które ją widziały w Berlinie, Krzyżanowska wygląda jeszcze wcale ponętnie i stosunkowo jest dobrze zakonserwowana.

OGROMNY POŻAR W OSLO.

Kopenhaga, 22. stycznia (Tel. G. P.) **Według nadeszłych tu wiadomości z Oslo, spłonęła tam doszczętnie jedna z największych fabryk koronek.** Całe urządzenia fabryczne są zniszczone. Straty wynoszą około 600 tys. koron.

WIELKIE MROZY W RUMUNJI.

Bukareszt, 22. stycznia (Tel. G. P.). **W całej Rumunji panują silne mrozy,** dochodzące w Bukareszcie do minus 24 st., a w Besarabji do minus 28. Z powodu zasp komunikacja kolejowa bardzo utrudniona.

SEJMOWA KOMISJA ADMINISTRACYJNA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. stycznia (ab) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej postawiono **wniosek w sprawie statutu dla miast Lwowa i Krakowa posłowi Putkowi.** Komisja postanowiła odbyć w piątek posiedzenie poświęcone rozwiązaniu zagadnień **ustaw samorządowych.** Pozatem poruszono sprawę **nadużyć wyborczych,** przyczem komisja zgodziła się na to, **aby sprawy te załatwić w porozumieniu z Marszałkiem sejmu.**

—o—

POSEŁ BURDA Z BBWR. PRZESZEDŁ DO FRAKCJI PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. stycznia (ab) Na dzisiejszem posiedzeniu BB. rozpatrywana była prośba **posła Burdy z Przemyśla** o zezwolenie przystąpienia do klubu PPS (dawnej frakcji rewolucyjnej). Prezydjum uznało motywy p. Burdy i postanowiło nie czynić mu przeszkód w przejściu do frakcji PPS. Odbyło się pożegnanie posła Burdy z kolegami klubowymi.

—o—

VOTUM ZAUFANIA DLA POINCAREGO.

Paryż, 22. stycznia (Tel. G. P.). Izba omawiała politykę socjalną i ekonomiczną rządu, poczem **uchwalono zaufanie dla rządu 327 głosami przeciw 262.**

—o—

ŚMIERĆ WSKUTEK ŚLIZGAWICY

Londyn 22. stycznia. (Tel. G. P.) W ostatnich dniach skutkiem panującej tu ślizgawicy zanotowano 7 wypadków śmiertelnych wskutek pośliźnięcia. W całej Anglji panują silne mrozy.

—o—

HOOVER A PROHIBICJA.

Waszyngton, 22 stycznia. (Tel. G. P.). Hoover oświadczył, iż powoła do życia **specjalną komisję dla zbadania całokształtu kwestji prohibicyjnej oraz ustalenia specjalnej procedury sądowej.** Jak wiadomo, Hoover jest zwolennikiem prohibicji.

—o—

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, na amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do **Administracji, dla staruszki kaleki.**

Co mówi gł. oskarżony dr. Kolnik o interesach z „przekazami kablowemi“.

POCZĄTEK KARJERY BANKOWEJ KOLNIKA. — POSADA W BANKU ZIEMI POLSKIEJ. — PROKURENT KOZŁOWSKI ZOSTAJE ZIĘCIEM DYREKTORA. — DR. KOLNIK OBWINIA GO O INTRYGĘ. — WYZWANIE DYREKTORA NA POJEDYNEK. — DZIAŁALNOŚĆ W BANKU WZAJ. KREDYTU. — NA GIEŁDZIE ZAJAŚNIAŁO P. KOLNIKOWI ŚWIATŁO UŚWIADOMIENIA CO DO POŻYTKU PRZEKAZÓW KABLOWYCH. — „KONTRMINA DOLARA“. — MIMO NAKAZU KRAKOWSKIEJ CENTRALI, NIE ZLIKWIDOWANO INTERESÓW KABLOWYCH.

Lwów, 23 stycznia.

(—) Z pewnem zaciekawieniem oczekiwano przed rozpoczęciem rozprawy pojawienia się oskarżonego, **dyr. Bolesława Lewickiego,** który zgodnie z zarządzeniem sądu, przybył. Po ściągnięciu generalji i stwierdzeniu, że jest chory na oczy i zwapnienie żył, oskarżony podaje, że obecnie **jest bez zajęcia,** nie ma żadnego majątku, żyje z renty Zakładu pensyjnego. Na pytanie przewodniczącego stwierdza, że treść aktu oskarżenia jest mu znana, gdyż odczytał mu go obrońca jego adwokat dr. Pieracki. Wobec tego przewodniczący zawiadamia go, iż jest wolny i poleca się zgłosić w piątek lub w sobotę. To samo oświadcza dalszym oskarżonym, że są wolni aż do ukończenia przesłuchania dr. Kolnika, co nastąpi prawdopodobnie we czwartek. Poczem przystępuje do **przesłuchania dra Kolnika.**

Zanim podamy treść tych zeznań, należy stwierdzić, że proces ten **nie zawiera jakichś pikanterji,** któreby emocjonowały audytorjum i publiczność, **gdyż zapowiada się niezwykle drobiazgowo i będzie miał charakter**

czysto rachunkowy.

Dla niewtajemniczonych **w technikę zawiłej bankowości** wiele rzeczy będzie niezrozumiałych, zwłaszcza, że chodzi tutaj o działanie banków w czasach nienormalnych, a mianowicie w okresie inflacji i deflacji.

Przesłuchanie dra Kolnika.

Przewodniczący: Panie doktorze Kolnik, **jest pan oskarżony o przywłaszczenie na szkodę Banku Ziemi Polskiej, 54 sztuk akcji Cegielskiego, 100 sztuk akcji Polskiej Nafty, oraz 9 do 13 dolarów. Czy pan się poczuwa do winy i co pan ma do powiedzenia w tej sprawie?**

Osk.: Do winy się nie poczuwam. Może pan przewodniczący pozwoli, że powiem w paru słowach, **jak rozpocząłem karjerę bankową.** W r. 1922 zostałem przyjęty do Warsz. Banku Dyskontowego, gdzie dzięki życzliwości dyrekcji **zaznajomiłem się z istotą działu giełdowego i dewizowego.** W tym czasie założono we Lwowie oddział Banku Ziemi Polskiej, którego centrala była w Lublinie. Ponieważ w Banku Dyskontowym pracowałem raczej w charakterze praktykanta, zgodziłem się na propozycję dyr. Dybczyńskiego objęcia posady w Banku Ziemi Polskiej. Wywiązywałem się jako **kierownik oddziału dewizowego i giełdowego** ku pełnemu zadowoleniu dyrekcji. W stosunku dyrekcji do mnie nastąpiła zmiana, gdy do Banku Ziemi Polskiej **wstąpił niejaki**

Józef Kozłowski,

późniejszy prokurent tego banku, który zakochał się w córce dyrektora Dybczyńskiego i został jego zięciem. W intrydze tego pana i w animozji do mnie mógł powstać zarzut o przywłaszczenie sobie wspomnianych akcyj.

Likwidacja mego stosunku do tej instytucji nastąpiła w pełnym porządku. Już po wystąpieniu z Banku Ziemi Polskiej, przychodziłem często do tego banku i gdyby był się okazał jakiś brak, byłbym niezawodnie został o tem poinformowany. Wprawdzie przy protokolarnem przekazywaniu moich agend **doszło do nieporozumienia między mną a dyr. Dybczyńskim,** w konsekwencji



PRZEWODNICZĄCY ROZPRAWY
Sędzia S. O. r. Bajerek.

czego wysłałem do niego

moich sekundantów

dra I. Klingera i lekarza półk. dra M. Zierera, ale **pan Dybczyński dał deklarację przepraszającą** i zajście zostało zlikwidowane. Powtarzam, że zarzut o przywłaszczeniu powstał dopiero **w trzecim roku śledztwa,** a to jedynie z tego powodu, że **Kozłowski świadomie mówił nieprawdę.**

Dr. Kolnik i dr. Szalit.

Przew.: Przejdziemy obecnie do **oszustwa odnośnie do Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Osk.: Zanim się tą sprawą zajmę, Wysoki Trybunał pozwoli, że odpowiem na jeden punkt poprzedniej sprawy. — Pan prokurator zarzuca mi, że niejaki **Henryk Szalit,** który był wicedyrektorem Banku Ziemi Polskiej, zeznał, iż **odczuwał lęk przedemną i moim sposobem urzędowania,** obawiając się poważnych strat dla banku. W tym czasie p. Szalit był bez posady i starał się o to stanowisko w Banku Wzaj. Kredytu, które ja później otrzymałem.

Dzięki poleceniu b. kierownika Banku Gwarancyjnego we Lwowie p. dra Grossa zostałem w lutym 1924 r. przez p. dyrektora Banku Wzaj. Kredytu we Lwowie p. **Bolesława Lewickiego** zaangażowany do tej instytucji. Po objęciu urzędowania otrzymałem polecenie zorganizowania oddziału giełdowo-dewizowego. W pierwszym rzędzie nawiązałem kontakt z zagranicą i to z korespondentami w Paryżu, Berlinie, Londynie, Nowym Jorku, Wiedniu, Pradze itd.

Bank Wzaj. Kredytu bez pieniędzy.

Wywiązuje się **dłuższa dyskusja** na temat, czy Bank Wzaj. Kredytu **miał prawo Banku dewizowego,** czy tego nie miał. Prokurator **opierając się na piśmie międzyministerjalnej komisji orzeka, że bank tego prawa nie miał,** oskarżony obstaje przy tem, że Bank do zakresu działania, w którym pracował, był uprawniony. Oddział dewizowy — twierdzi dalej oskarżony — **był zorganizowany, ale**

pieniędzy nie było.

Trzeba się było tedy starać o pieniądze. Za pośrednictwem dra Tiberga wszedłem w kontakt **z dyr. „Feniksu“ adwokatem drem Rauchem,** który się zgodził ulokować w Banku Wzaj. Kredytu

20.000 dolarów.

Złożył tylko 5.000 dolarów na 6 proc., mies. Pieniądze te miały stać do dyspozycji oddziału dewizowego. Tymczasem p. **dyr. Lewicki** za interwencją adwokata dra Wahla całą tę kwotę **wypożyczył firmie Jungman i Ritter.** Ja i prokurent Fenz byliśmy temu przeciwni, ale kwestja była zadecydowana.

Jak interesował się przekazami na Nowy Jork.

Przew. Kto decydował o pożyczkach?

Osk.: Tylko dyrekcja. Ja żadnych pożyczek nie udzielałem, ani nie umawiałem się co do odsetek. Dyr. Lewicki chętnie udzielał pożyczek znajomym itd.

Gdy pieniądze uzyskane dla działu dewizowego, mimo naszego sprzeciwu, **poszły na cele pożyczkowe, począłem uczęszczać na giełdę,** gdyż nie miałem co z czasem zrobić. Na giełdzie zauważyłem, że robi się tam transakcje, kupuje się i sprzedaje się równocześnie

przekazy na Nowy Jork.

To mnie zaintrygowało i razem z dr. Grossem zainteresowaliśmy się tą sprawą i wytłumaczono nam, że **jest to t. zw. contrmina dolara, akcja nieobliczona na obniżenie dolara, tylko na tzw. interes kablowy.** Takich transakcyj dokonywały wtedy: Ziemski Bank Kredytowy, Akcyjny Bank Związkowy, Bank dla Handlu i Przemysłu, Warszawski Bank Kredytowy i jeszcze może inne.

Przew.: A Powszechny Bank Kredytowy?

Osk.: Nie pamiętam.

Obrońca: Bank Unji Polskiej i Powsz. Bank Kredytowy — to jest w aktach.

Przew.: Ale ich przekazy miały pokrycie.

Aprobata interesów kablowych.

Osk.: O moich spostrzeżeniach na giełdzie **doniosłem bezzwłocznie p. dyr. Lewickiemu. Odbyła się poufna konferencja** z udziałem p. prokurenta Fenza. Wszystko im wytłumaczyłem. Nie mogłem odnieść wrażenia, że mnie nie rozumieli. **Udzielili mi pełnego zezwolenia,** tembardziej, że interesy te nie stały w żadnej sprzeczności z ustawą, **a wręcz przeciwnie art. 272 ustawy handlowej je dozwalał.**

Przew.: O ile jest pokrycie.

Osk.: **Gdy niema pokrycia, to nie ma kontrminy.** Gdy się centrala krakowska dowiedziała o interesie kablowym, telefonicznie nakazała likwidację. Na moją propozycję p. dyrektor Lewicki spowodował zapro



PROKURATOR HRYNIEWIECKI.

szenie mnie na posiedzenie Rady Nadzorczej czy Walnego Zgromadzenia w Krakowie, gdzie wyluszczyłem szczegółowo zasady interesu kablowego i Rada Nadzorcza jednogłośnie je aprobowała. B. dyr. Lewicki gratulował mi nawet wówczas sukcesu. Wróciliśmy do Lwowa i tu kontynuowaliśmy wspomniane wyżej interesy. Podnoszę to, że o tych interesach wiedziała cała dyrekcja, jak i członkowie Rady Nadzorczej, w szczególności członek Rady Nadz. p. Serwatowski i syndyk banku naszego p. dr. Longschamps, którzy korzystali dla siebie, znajomych i klijentów w dość znacznej mierze z pożyczek, płynących z przekazów na Nowy Jork. Podnoszę to z naciskiem, gdyż chce się sprawę tak przedstawić, jakobym ja postępował na własną rękę. Wiedział o tem bardzo dobrze p. dr. Longschamps i na to są dowody.

„Iść po linji lekkiego oporu".

Po 6-ciu tygodniach centrala krakowska definitywnie nakazała likwidację interesów kablowych, udzielając nam na to terminu 15 czy 30 dni, już nie pamiętam. Uważałem że ten termin jest krótki. Do nakazu centrali postanowiłem się zastosować, a tylko chodziło mi o przedłużenie terminu, bo w nakazanym czasokresie likwidacja wydawała mi się niemożliwą. W tym też duchu skoncypowałem list do Centrali. Gdym ten list pokazał p. Fenzowi, oświadczył mi on, że p. Lewicki tego listu nie podpisze.

Nie zrozumiałem dlaczego, lecz postanowiłem obstawać przy swojem. **Jak się później okazało p. Lewicki faktycznie tego listu nie podpisał.** Miał on dewizę: **Iść po linji lekkiego oporu.** Nie chciał zadrzeć z centralą, z którą współpracował przez 35 lat. Skoncypował inny list, że nakaz centrali zostanie wykonany, a równocześnie **interesy kablowe prowadziliśmy nadal.** Gdy potem zjechała kontrola z Krakowa, m. i. p. buchalter Iwanicki, ja mu podsunąłem książkę z wykazem o interesach kablowych, by dać mu do poznania, że **interesy kablowe prowadzimy dalej.**

P. Lewickiego uwiadomiłem o tem, że p. Iwanicki jest zorjentowany w sytuacji, a wówczas p. Lewicki zaprosił p. Iwanickiego do siebie do pokoju. Co tam mówili, tego nie wiem, po jakiejś pół godzinie p. Lewicki przeszedł obok mnie i oświadczył: **To jest nasz człowiek.**

Jak runął Bank Wzajemnego Kredytu

Zanim została wyjaśniona kwestja likwidacji interesów kablowych, okazała się **potrzeba faktycznego przystąpienia do tej likwidacji.** Ponieważ — jak osk. twierdzi — uzyskane z przekazów na N. Jork **pieniądze zostały rozpożyczone i nie było gotówki.** ściągnięcie pożyczek w przedwczesnym terminie nie było możliwem, **trzeba było koniecznie postarać się o kapitał.** I tu p. prokurent Fenz w drodze prywatnej uzyskał, że M. Z. E. lokowały swoje wpływy w Banku Wzaj. Kredytu. **M. Z. E. miały dwa konta.** Jedno bieżące, drugie za wypowiedzeniem na okres 14-tu czy 30-tu dni. **Wpływów tych bank użył na rozmaite cele.** Gdy M. Z. E. zaczęły budować jakąś sieć i na gwałt zapotrzebowały pieniędzy, **wypowiedziały konto i wówczas okazała się niewypłacalność Banku Wzajemnego Kredytu.**

*

Dzisiaj w dalszym ciągu będzie zeznawał dr. Kolnik i to **na okoliczności może najważniejsze, bo w sprawie stosunku z Bankiem Gosp. Krajowego, oraz z przeprowadzonych z tym bankiem tran sakcji na N. Jork.**

Wczoraj zgłosił się u przewodniczącego Sądu **adw. dr. Dwernicki**, zastępca prawny Banku Gosp. Krajowego, jako **zastępca strony poszkodowanej.**

Trybunałowi przewodniczy s. s. o. Bajorek, oskarża prok. Hryniewiecki, bronią adwokaci dr. Weinsaft, dr. Bromberg, dr. Pieracki, dr. Tyczyński i dr. Jusler

W 66. rocznicę powstania styczniowego.

WZRUSZAJĄCY OBCHÓD KU CZCI BOHATERÓW BOJÓW O NIEPODLEGŁOŚĆ. — UROCZYSTE ŚNIADANIE W KASYNIE OFICERSKIEM. — HOŁD CZCIGODNEMU PROFESOR. DYBOWSKIEMU.

Lwów 23. stycznia.

W związku z uroczystością 66-tej rocznicy powstania styczniowego od było się o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym OO. Jezuitów, które odprawił ks. major Bombas, poczem wygłosił bardzo piękne i podniosłe kazanie. W nabożeństwie wzięło udział 9 uczestników powstania 1863 roku z prezesem **Kuczyńskim i Bendkowskim na czele, gen. Norwid-Neugebauer, gen. Popowicz, gen. Czuma, gen. Głuchowski,** liczna reprezentacja korpusu oficerskiego i szeregowców. Imieniem województwa był obecny naczelnik wydziału **Leurman,** reprezentanci władz: prez. **Pollak,** starosta **Eckhardt,** prokurator Swoboda, imieniem miasta p. dyr. Woleński i wielu in. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra 19 pp. **Honory oddała kompanja honorowa kadetów.** Po nabożeństwie odbyła defiladę kompanja honorowa korpusu kadetów z sztandarem przed weteranami i gen. Norwid-Neugebauerem.

O godz. 12 odbyło się w oficerskiem kasynie garnizonowem uroczyste śniadanie z udziałem przeszło 120 osób. Wygłosił przemówienie dowódca korpusu gen. **Popowicz,** sławiąc bohaterskie czyny powstańców w 1863 r., które były podłożem do późniejszych bohaterskich walk Polaków. P. generał zakończył okrzykiem na cześć Ojczyzny, Prezydenta Rzpltej i Marszałka Piłsudskiego.

Przemawiał prezes weteranów p. Kuczyński podkreślając wielką radość powstańców z dzisiejszego święta, poczem wzniósł okrzyk na cześć Wojsk Polskich i Marszałka Piłsudskiego

Podczas śniadania przygrywała orkiestra 40 pp. Śniadanie przeciągnęło się kilka godzin w bardzo miłym i serdecznym nastroju.

Należy zaznaczyć, że **we Lwowie żyje jeszcze 17 weteranów, w tem 2 kobiety, a to p. Łukasiewiczówna i p. Romanowiczówna,** poza dziewięcioma, pozostali z powodu słabego zdrowia nie mogli wziąć udziału w tej uroczystości.

W godzinach południowych gen. Popowicz i gen. Głuchowski **złożyli wizytę jednemu z najstarszych i najbardziej zasłużonych uczestników powstania, znakomitemu uczonemu profesorowi drowi Dybowskiemu, który liczy przeszło 90 lat i mieszka przy ul. Zaścianek 12.**

*

Jutro o godz. 11. odbędzie się 42 **doroczne zebranie członków Tow. Wzaj. pomocy uczestników powstania 1863 r.** w lokalu przy ul. św. Teresy 24.

Pogrzeb ś. p. Marji i Antoniego Nadolskich

ŻAŁOBNA MANIFESTACJA CZCI DLA ŚP. ZMARŁYCH I WSPÓŁCZUCIA DLA TRAGICZNIE OSIEROCONEJ RODZINY.

Lwów 23. stycznia.

(jp.) Niezwykły zaiste wypadek równoczesnego niemal pożegnania się ze światem śp. Marji i Antoniego Nadolskich **wywołał żywe echo w naszem mieście,** tembardziej, że dotknął on tak boleśnie komisarza miasta, prof. Ottona Nadolskiego, który umiał sobie zaskarbić tak w swym poprzednim charakterze jako profesor i rektor Politechniki, jak i na obecnem stanowisku prawdziwe uznanie i szacunek ogółu.

To też pogrzeb śp. Zmarłych, który się odbył wczoraj o godz. 10 rano, zgromadził przed kryptą OO. Bernardynów liczne rzesze **publiczności, przedstawicieli władz, profesorów i młodzież wyższych uczelni,** oraz Reprezentacje Tow. humanitarnych, w których p. komisarzowa Nadolska rozwija żywą działalność.

Głębokie wrażenie sprawiło, gdy po odprawionem nabożeństwie **wyniesiono z krypty dwie trumny, jedną równolegle przy drugiej i złożono je na dwóch rydwanach żałobnych, które również równolegle obok siebie posuwały się tą ostatnią drogą, jakgdyby symbolizując ten nierozerwalny związek nietylko za życia, ale i po przez bramy śmierci.**

Chór techniczny odśpiewał pieśni żałobne, a długi orszak żałobny w pełnym powagi nastroju towarzyszył konduktowi aż na **cmentarz Łyczakowski,** gdzie dwie trumny zostały złożone, stosownie do ostatniego życzenia śp. Zmarłych, w jednym, wspólnym grobie

Nowa metoda zwalczania komunistów.

KASTRACJA AGITATORÓW I IN. DZIAŁACZY.

Moskwa, w styczniu.

Osobliwego rodzaju metodę walki zaczęli obecnie stosować **chłopi wobec komunistów.** Metoda ta polega na... przymusowej kastracji znienawidzonych działaczy. W obwodzie Wiackim, gdy do pewnej wsi przybyli agitatorzy komuniści, celem zorganizowania związku biednych chłopów i zwalczania „kułaków", chłopi napadli na agitatorów uwięzili ich, a następnie na obydwóch przeprowadzili publicznie kastrację. W następstwie tej operacji agitatorzy zmarli. Wypadek ten nie jest jedynym, gdyż równocześnie donosza z Razaniu, iż tam również **wydarzył się wypadek kastracji,** przyczem ofiarą tej operacji padł ubogi chłop Milikin.

Tarcia między Budiennym

a rządem sowjeckim.

Moskwa, w styczniu.

Wielką sensację wzbudziło przemówienie Budiennego, który odbywa obecnie podróż inspekcyjną po Syberji. Mianowicie w Krasnojarsku wygłosił on mowę, w której — ku przerażeniu słuchaczy — zaznaczył, że armja sowiecka zupełnie nie jest zdolna do wojny, gdyż rząd sowiecki, — zdaniem Budiennego — wcale nie dba o obronę państwa. Z treści tej mowy sądzą, że między Budiennym a rządem powstały pewne tarcia, które też znalazły swe echo w powyższej mowie.

Z spraw miejskich

Czyż mamy raz poraz pogrążać się w ciemnościach?

OSTATNIE, DWUKROTNE DEFEKTY W FUNKCJONOWANIU ELEKTROWNI MIEJSKIEJ WYWOŁAŁY NAJŻYWSZE ZANIEPOKOJENIE W MIEŚCIE. — NIE MOŻEMY BYĆ ZDANI NA VIS MAJOR. — ZARZĄD MIASTA MUSI OPANOWAĆ SYTUACJĘ. — ELEKTROWNIA WINNA STANĄĆ NA WYSOKOŚCI SWEGO ZADANIA

Lwów, 23 stycznia.

(jp) Coś się psuć zaczyna w państwie MZE. na Persenkówce. Nie ulega to wątpliwości, jeśli zważymy, że **w przeciągu krótkiego czasu już dwa razy Lwów został pozbawiony nagle oświetlenia elektrycznego i na szereg godzin pogrążony w ciemnościach.** — W miesiącu grudniu losowi temu uległo **całe miasto,** obecnie katastrofa dotknęła **znaczną jego część wraz ze śródmieściem,** koncentrującem przecież właśnie ruch i pracę nocną. Z powodu defektu w elektrowni od godz. 17.30 do 23 w nocy **zagasły światła na ulicach, w lokalach publicznych i domach prywatnych,** zostały unieruchomione warsztaty pracy, szereg redakcyj, znajdujących się w śródmieściu, w ich rzędzie i redakcja „Gazety Porannej", musiały się ograniczyć do wydania swych dzienników w zmniejszonej objętości.

Jakkolwiek takie przymusowe zawieszenie pracy najsilniej daje się odczuwać dziennikarstwu, które płynie z wartkim prądem aktualności, to jednak, podnosząc tę kwestję, nie działamy bynajmniej pro domo sua, bo ta, spadająca już po raz drugi w przeciągu krótkiego czasu na Lwów

plaga ciemności,

wywołuje wśród wszystkich jego mieszkańców przygnębiające uczucie niepewności i zaniepokojenia.

Centralizacja oświetlenia ma wiele dobrych stron i jest cenną zdobyczą kultury w porównaniu do prymitywnych lamp naftowych i mdłych migotliwych świec, lecz z drugiej strony **defekt w funkcjonowaniu elektrowni staje się klęską dla całego miasta,** bo wszak lampy naftowe, a nawet świece są dziś w domach prywatnych i instytucjach publicznych rzadkością.

Z tego powodu mieszkańcy miasta mają prawo domagać się, aby **urządzenia Zakładu tak wielkiego znaczenia dla życia publicznego, jak Elektrownia Miejska we Lwowie, stały na wysokości swego zadania i wykluczały powtarzanie się podobnych wypadków.**

To jest postulat sine qua non. Wobec niego wszystkie sposoby tłumaczenia powodów wypadku poniedziałkowego, czy też poprzedniego w grudniu,

nie mają właściwie znaczenia.

Co publiczności przyjdzie bowiem z tego, że dowie się z oficjalnego komunikatu Zarządu MKE, iż tak w jednym, jak w drugim wypadku **działał „vis major", w grudniu defekt turbiny, obecnie defekt kablowy?**

Grunt w tem, **aby takich defektów nie było,** aby przezorne kierownictwo i celowe urządzenia doprowadziły do minimum możliwość mieszania się w te sprawy wszelkich sił wyższych majorów czy nawet generałów „Visów". I jeśli wspomnimy **dawne, świetne czasy Elektrowni lwowskiej, pod świałem i sprężystem kierownictwem niezapomnianej pamięci dyr. Tomickiego,** to stwierdzimy niezawodnie, że **w ciągu lat szeregu nie zdarzały się wówczas wypadki podobne tym, jakie** w ostatnim czasie **przeżywamy co miesiąca.**

Jesteśmy z pełnym szacunkiem dla dobrych chęci i wiedzy fachowej Zarządu Elektrowni. Uznajemy wytężone wysiłki dyrektora Biura kablowego **inż. Knausa** dla jak najszybszego usunięcia przerwy w oświetleniu. Trzeźwe ujęcie sprawy doprowadza jednak do wniosku, że

przecież coś nie jest w porządku.

„Po czynach ich sądzić ich będziecie" — powiada Ewangelja — a zasadę tę potwierdza zarówno stara przypowieść biblijna o drzewie figowem, nie wydającem owoców, które wyciąć należy, jak i nowoczesny pragmatyzm, osądzający **każdą działalność na podstawie jej wyników...**

Jeśli usterki, wywołujące tak opłakane następstwa, są możliwe, jeśli zdarzają się raz po raz, to z tego wynika niezbicie, **że miasto nasze przerosło urządzenia swej Elektrowni, że nie stoi ona na wysokości swego zadania.** Wierzymy wyjaśnieniom ze strony miarodajnej, że powodem przedwczoraj szego wypadku było to, iż

kable leżą już po dwadzieścia lat w ziemi,

ale to nas nie pociesza i nie uspokaja bynajmniej. Przeciwnie, budzi tem większe obawy na przyszłość.

Pogrążenie kilkusettysięcznego miasta w nagłych ciemnościach, których nikt nie jest w mocy rozproszyć, przedstawia

zbyt wielkie niebezpieczeństwo,

aby je lekceważyć było wolno. Zwłaszcza u nas we Lwowie, zamieszkałym przez ludność różno narodowosciową, z tak wielu zaczynami fermentu, czy nie można sobie wyobrazić, iż **nagłe ciemności mogą być wyzyskane np. przez elementy wywrotowe do mętnych celów?** Albo przeciwnie, może powstać i taka sytuacja, że właśnie w **czasie jakich zamieszek światło zawiedzie, a ludność będzie wydana na łup rozhulanej tłuszczy, podczas gdy organy bezpieczeństwa i powołane do przywrócenia porządku władze będą ubezwładnione przez brak światła, i w ślad za tem następującą niemożność komunikowania się drogą telefoniczną.** Albo wyobraźmy sobie taką sytuację: w szpitalu odbywa się operacja, przy której minuty rozstrzygają o życiu lub śmierci chorego. I oto w chwili otwarcia np. jamy brzusznej lub odsłonięcia innego ważnego organu, światła gasną i chory ginie bez apelacji...

Problem oświetlenia jest zatem w mieście tej miary co Lwów pierwszorzędnego znaczenia i pierwszorzędnej wagi. Wyrażamy zatem z całem zaufaniem przekonanie, iż p. **kom. Nadolski,** znany ze swego celowego, pełnego rozwagi stanowiska we wszystkich sprawach miejskich, zajmie się nim jak najgorliwiej i wraz z Zarządem Elektrowni **rozwiąże go ku zadowoleniu zaniepokojonych ostatniemi wypadkami mieszkańców Lwowa.**

Uchwały Magistratu.

„BRYGADA LOTNA" PRZY M. URZĘDZIE WETERYNARYJNYM. — DJETY DLA LEKARZY MIEJSKICH. — SUBWENCJE.

Lwów, 23 stycznia.

(jp) Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem zast. Kom. rządu r. **Frankowskiego,** uchwalono między innemi udzielić pozwolenia **Józefowi i Zofji Fitom** na budowę domu parterowego na Bogdanówce.

Uchwalono dalej utworzyć przy Miej. Urzędzie weterynaryjnym **„brygadę lotną",** złożoną z 2-ch funkcjonarjuszów miejskich odpowiednio wyszkoloną, której zadaniem będzie **wykrywanie pokątnego uboju zwierząt rzeźnych na terenie Lwowa.**

Udzielono kilka stanowisk na targowicach miejskich. Uchwalono przyznać lekarzom miejskim za udział w komisjach nocnych od godziny 21-szej do 8-mej **odpowiednie djety** ze zwrotem efektywnych wydatków na dorożkę. Przyjęto dalej kilka osób do Związku Gminy.

Przyznano **Towarzystwu badania historji obrony Lwowa** i Województw południowo - wschodnich subwencję za rok 1928 w sumie **2000 zł.** W końcu udzielono kilka subwencji na **dożywianie młodzieży szkolnej w godzinach przedpołudniowych.**

—o—

Krwiożercze Koguty z Pasiek

okazały apetyt na jodłę balsamiczną i cyprysiki.

ZŁOWIESZCZA WOJNA Z KRYLLAMI. — 10 SZYB WYPADŁO Z BRZĘKIEM, A SZTABA ŻELAZNA FIKNĘŁA KOZŁA NA ŁÓŻKO PRZERAŻONEJ OLGI. — Z ZAWIESZENIEM I BEZ ZAWIESZENIA.

Lwów, 23. stycznia.

(—). W nocy na 13. grudnia ub. r. skradziono z ogrodu doświadczalnego Politechniki lwowskiej **80 sztuk jodły balsamicznej, oraz 45 sztuk cyprysiku wartości**

około 2 tys. zł

O kradzież ta podejrzani byli Stanisław **Kogut,** oraz brat jego Franciszek, zamieszkali w Pasiekach Halickich. Kogutowie w domu zamieszkałym przez siebie od dłuższego już czasu

toczyli wojnę

z małżonkami Zofją i Józefem Kryllami. 26. grudnia ub. r. wybili oni w mieszkaniu Kryllów **10 szyb,** wyrządzając im szkodę na 120 zł., przyczem jeden z Kogutów rzucił do wnętrza mieszkania

żelazną sztabę,

która **upadła na łóżko sublokatorki Kryllów Olgi Komorowskiej i omal jej nie zraniła.** W styczniu br. Kogutowie znowu napadli na Kryllów, a w wyniku scysji słownej odgrażali się im, że

nożami ich pozabijają.

Za wszystkie te czyny Kogutowie odpowiadali wczoraj przed sędzią Łyczkowskim. **Rozprawa nie dowiodła im. winy** co do kradzieży w ogrodzie Politechniki, natomiast za bójki i awantury z Kryllami **sędzia zasądził Stanisława Koguta na 6 miesięcy, a po zastosowaniu amnestji 4 miesiące mu podarowano,** zaś resztę zawieszono na 5 lat, zaś **Franciszka na 3 miesiące i 10 dni** (po zastosowaniu amnestji z kary tej odpadł jeden miesiąc 20 dni). Temu ostatniemu kary nie zawieszono.

Oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił adw. dr. Rudolf Ostermann.

—o—

Półtora roku ciężkiego więzienia

za kolportaż bibuły komunistycznej.

„TECHNIK" KOMUNISTA LÖWIN, MALARZ SZYLDÓW I ROZNOSICIEL SOW. PROPAGANDY.

Lwów, 23. stycznia.

(—). Przed Sądem przysięgłych odbył się wczoraj **jeden z procesów komunistycznych,** które zajmą ławę przysięgłych **do końca miesiąca.** Na ławie oskarżonych zasiadł 21-letni **Henryk Löwin,** malarz szyldów, **oskarżony o zbrodnię zdrady głównej z §. 58.** Dnia 15. października ub. r. wywiadowca Chmiak zauważył oskarżonego wychodzącego z dworca głównego z dużym pakunkiem. Ponieważ fizjognomja oskarżonego była mu znana, więc podążył za nim. Na ul. Kaleczej **Löwin z pakietem tym wszedł do sklepu Berty Mohr,** skąd po chwili wyszedł. Wówczas wywiadowca Chmiak wylegitymował go, przyczem Löwin okazał mu fałszywą legitymację. Razem z nim wywiadowca Chmiak wszedł do sklepu Mohrowej i **tam w pozostawionej paczce znalazł dużą ilość bibuły komunistycznej w trzech językach.**

Na wczorajszej rozprawie oskarżony bronił się tem, że nie wiedział, co paczka zawiera. Wobec nagromadzonych dowodów winy sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie **w kierunku zbrodni zaburzenia spokoju publicznego** z par. 65, a na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **Trybunał zasądził Löwina na półtora roku ciężkiego więzienia.**

Trybunałowi przewodniczył radca Angielski, oskarżał prok. dr. Laniewski, bronił adw dr. Starosolski.

—o—

Z dnia.

NIEPRAWDOPODOBNA HISTORJA.

Lwów, 23. stycznia.

Celem uniknięcia nieporozumień wypada zaznaczyć z góry, że historja poniższa jest prawdziwa i że zdarzyła się nie w Baranowiczach lub Kobryniu, lecz we Lwowie. Bohaterką jej jest elektrownia miejska, słynna z tego, że daje prąd drogi, co pewien czas zawieszając jego dostawę na kilka godzin. Cała subtelność takich figlów polega na tem, że zdarzają się one w porze największego zapotrzebowania energji elektrycznej, tj. wieczór lub w nocy.

Na innem miejscu komentujemy obszerniej fakt „defektu kabla", dzięki czemu wydaliśmy wczoraj numer zmniejszony. Tu niech nam wolno będzie ku wynagrodzeniu Czytelników opisać pewne, wcale pikantne szczegóły, towarzyszące temu zdarzeniu. Oto gdy zrozpaczeni bezczynnością maszyn drukarskich zdobyliśmy połączenie z elektrownią na Persenkówce, okazało się, że ta na europejską miarę urządzona instytucja posiada jeden, jedyny telefon, a ten jeden załączony był do prywatnego mieszkania p. inż. Kozłowskiego, zastępcy nieobecnego dyrektora. Do telefonu zgłosiła się — pokojówka, by wśród krzyku powierzonej jej pieczy dzieciarni uprzejmie zresztą i lojalnie przyznać, że pana niema w domu, a ona na zerwanie kabla nic nie poradzi. Po kilkunastu dalszych telefonach, stale odbieranych w imieniu elektrowni przez tę damę, udało się nam wreszcie około godz. 10-tej wieczór skłonić ją prośbami i perswazjami, aby z kolei użyła swego wpływu na kucharkę p. inż. Kozłowskiego i uprosiła ją o interwencję na portjerce, gdzie znajduje się lokalna centrala elektrowni. Interwencja ta odniosła skutek. Po jakichś 10-ciu dalszych minutach, zużytych być może na rozmowę z kimś napotkanym po drodze, dotarła uprzejma kucharka do portjera i uzyskała wyłączenie aparatu. Niestety i tu okazano zupełną bezradność w słowach zresztą przekonujących: „Ta naj pan da nam spokój, ta tu wszystko w porządku, ta to gdzieś na mieście". Dyskusja, którą usiłowaliśmy podtrzymać, została na tem bezapelacyjnie przerwana

Zdaje się nam, że oddawanie tak ważnego objektu, jak elektrownia w ręce uczynnych zresztą i zapewne miłych pokojówek i kucharek, nie należy do najgorszych pomysłów p. dyr. Dziewońskiego. Jest w tym pomyśle coś patrjarchalnego, coś, co przenosi nas w odległe czasy i odległe, nieco dzikie miejsca. Obawiamy się tylko, że pokojówka, obsługująca telefon elektrowni, mogła zaniedbać dozoru nad dziećmi, a kucharka przez swą wycieczkę do centrali opóźnić swe kulinarne prace. Dlatego ośmielamy się p. dyrektorowi zaproponować, by bez względu na swoisty urok tych stosunków, zechciał je nieco zreformować. Lwów jest niestety tak wielkiem miastem, a zadania elektrowni tak doniosłe, tak — wobec psucia się turbin i kabli — skomplikowane, że stały, fachowy męski dyżur byłby chyba na miejscu.

Nie sądzimy także, aby w chwili, gdy cała dzielnica pozbawiona została prądu, obecność p. inż. Kozłowskiego w elektrowni była zbędna. Słyszeliśmy o jakimś odczycie. Przypuszczamy, że był ciekawy i pouczający. Żałujemy tylko, że nie wiedzieliśmy z góry, gdzie można znaleźć odpowiedzialnego kierownika elektrowni. Nam oszczędziłoby to niepotrzebnych telefonów, a biednej pokojówce kłopotów, na które naprawdę nic poradzić nie mogła.

Lisie skórki — jako lisi fortel.

BANDYTA WYWABIŁ HANDLARZA ŁAŃCUCKIEGO ZA MIASTO I ZRANIWSZY STRZAŁAMI REWOLWEROWEMI, OBRABOWAŁ.

Lwów, 23 stycznia.

(—) **Bandytyzm w powiecie łańcuckim** w ostatnich czasach wzmógł się. Widocznie do tego, naogół spokojnego powiatu musiały napłynąć **zbrodnicze elementy z zewnątrz.** Na innem miejscu donosimy **o zuchwałym napadzie rabunkowym,** popełnionym ubiegłej nocy **na miejscowym plebanie** a na kilka godzin przedtem została policja zaalarmowana o **z niezwykłą premedytacją przemyślanem usiłowanem morderstwie rabunkowem.** Mianowicie w godzinach popołudniowych na rynku do spacerującego tam handlarza Leiby Schifmana przystąpił jakiś nieznany mu osobnik i zaproponował mu **sprzedaż dwóch skór lisich po 60 zł.,** twierdząc, że pochodzą one z kłusownictwa i że ma je ukryte na polu za miastem.

Schifman, któremu to tanie kupno przypadło do gustu, postanowił z owym osobnikiem udać się na wskazane miejsce i podążyli na pola gminy Krzemienica. Gdy znaleźli się w odludnem miejscu, naraz osobnik ów **zaskoczył z tyłu Schifmana i dwukrotnie strzelił do niego z rewolweru, ciężko go raniąc.** Gdy Schifman zbroczony krwią padł na ziemię, **bandyta zrabował mu z kieszeni** 800 zł. oraz legitymację i zbiegł w kierunku Krzemienicy. Rannego Schifmana dopiero po kilku godz nach znaleźli przechodnie, którzy odwieźli go w groźnym stanie do domu, skąd następnie **odwieziono go do szpitala w Krakowie.** Policja jest już na tropie sprawcy

Fedorko robił „kozaka"

AŻ USPOKOIŁ GO ŚWIST KULI POLICYJNEJ.

Lwów, 23. stycznia.

(—). W gminie Polany post. Godowski (z komendy Lwów) udzielał asystencji urzędnikowi PDUW., który przybył celem ściągnięcia zaległych wkładek ogniowych. Gdy przybyli do mieszkania pewnego mieszkańca, o becny tam Fedko Fedorko **wmieszał się w urzędowanie i wszczął scysję z posterunkowym** tak, iż ten zmuszony był wyprowadzić go na podwórze. Fedorko rzucił się do ucieczki. Gdy na wezwanie nie zatrzymał się, post. Godowski strzelił w powietrze, Fedorko stanął i został odprowadzony do posterunku w Brodach.

Elita złodziejska z Łodzi
nawiedziła nasze miasto.

PO KRÓTKOTRWAŁYCH SUKCESACH DOBOROWE TOWARZYSTWO SPOTKAŁO SIĘ W ARESZCIE.

Lwów, 23. stycznia.

(—). Onegdaj donieśliśmy o ujęciu we Lwowie **dwóch złodziejek sklepowych tzw. „szopenfeldziarek",** przybyłych na gościnne występy do naszego miasta z Łodzi, a nazywających się Grünberg i Wszędobylska, które **schwytano na gorącym uczynku kradzieży parasolek przy ul. Akademickiej.** W toku dochodzeń okazało się, że nie same przybyły do Lwowa, lecz w większem towarzystwie. I tak przyjechał mąż Grünbergowej Leon Weiss, który również skradł tutaj **sztuczkę jedwabiu, wartości 600 zł.** w sklepie Marty Auerbach w Rynku l. 20. Ponadto aresztowano **Zaela Jakóbowicza,** oraz jego żonę **Feigę Rosenberg,** również z Lodzi, poszukiwanych przez tamtejszy sąd.

FEJLETON „GAZ. POR." z 24. I. 1929.

EMILE PAGES.

OSTATNI REKORD

— Tak... to ja! Barral wraca. Dziwicie się, nieprawdaż..? Powiedzieliście sobie: „On już jest stary, nie weźmie udziału w wyścigu; można mu będzie wreszcie „zwędzić" rekord!" Słusznie, zupełnie słusznie! Ja tak samo mówiłem przed ośmiu laty, kiedy Mechain schodził z pola. A jednak oto jestem znowu wraz z początkiem sezonu. Lecz siłą przyzwyczajenia, nawyku tylko. Nie mam już nóg niestety! Dalej, chłopcy! Kto weźmie po mnie rekord 1500 metrów w spadku?

— Viborg ma chyba największe szanse.. — rozległ się niepewny głos z pośród uważnej gromadki słuchaczów.

— Viborg...? Estończyk...? Ja mam patrzeć na to, jak rekord przejdzie do rąk tego, który nigdy nie mógł mnie pobić? I wy pozwolicie na to, wy, młodzi..? Żaden z was nie ma odwagi pójść w zawody? Dobrze, ja się w takim razie jeszcze raz odważę!

Mówiąc to, Barral podszedł do placu wyścigowego i oparł się łokciami o balustradę.

Przed nim biegacze barwnemi plamami roili się, rozsypani po torze. Najmłodsi, mijając, rzucali krótkie spojrzenia na tego, którego nazwisko zapisane było na zaszczytnej liście zwycięzców.

I rekordzista wspomniał ów dzień, kiedy on spoglądał również w ten sposób na Mechaina, starego biegacza, tak samo przed ośmiu laty opartego o poręcz.

Ile triumfów zaznał potem! Rozmyślając nad niemi, machinalnie mierzył oczami styl debiutantów, ćwiczących na torze. Nagle utkwił wzrok w smukłej sylwetce osiemnastoletniego chłopca. Ostrem, wprawnem spojrzeniem oszacował wnet szerokość jego ramion i wąskość muskularnych łydek. Skinął nań.

Chłopiec zbliżył się. Lekki rumieniec wywołany wyróżnieniem przez szampiona prawdopodobnie, zabarwił mu policzki.

— I ty nie wstydzisz się stawać do 100 metrów? — odezwał się doń Barral rubasznym, ale przyjaznym tonem, kładąc mu dłoń na ramieniu — Mów mi o 1000 lub 1500 nawet! Nie znasz swego dystansu, chłopcze! Czy nie chciałbyś popróbować się ze mną? No, nie rób głupiej miny.. Ze mną, starym biegaczem?

W kilka chwil potem Karol Freval biegł po torze za tropem Jana Barrala.

Działo się to podczas meeting'u potyczek wolnych. Mnóstwo wyścigowców zapisało się na listę; wśród nich kilku szampionów zagranicznych, zabiegających o rekord 1500 metrów specjalnie Z Francuzów: Barral i Freval tylko ośmielili się mierzyć z tak groźnymi rywalami. Nie wiedziano nic o nich ponadto, że jeden był za stary, a drugi za młody. Viborg Estończyk i Swanley z Ohio University, uchodzący za znawcę-specjalistę, brali udział **w starcie.**

W wąskiej kabinie, gdzie wdziewał trykoty swego klubu, Freval szeptał nieśmiało do swego przyjaciela:

— To pierwszy mój wyścig. Nie będziecie mi krzywi, jeśli będę czwarty nieprawdaż?

— Nie.. Ty masz wygrać! Musisz wygrać! Czyżbyś chciał, aby moje nazwisko było wymazane dla byle kogo? Tylko bez wzruszenia! O to jedno cię proszę! Nie zaczynaj bez mojego znaku!

Ustawili się obok siebie do linji, lekko pochyleni ku trasie i na odgłos rewolwerowego strzału ruszyli, nie oglądając się na innych, po wysypanym popiołem torze.

Barral, od pierwszej chwili na przodzie, pewny siebie, zrównoważony, wytężał maksimum swych sił. Lekki tupot rytmiczny za nim, mówił mu, że ma rywala na swoim tropie, jednego tylko i że ten jeden wyłącznie mógł go wyprzedzić, bo reszta była daleko. Barral wiedział, kogo miał za sobą.

Na jednym ze skrętów mignął mu w oczach kłębek trykotu w odległości 10 metrów od niego O kilometr dalej przy trzecim biegu przed trybunami, dystans między rywalami był utrzymany. Freval biegł ciągle tropem Barrala. Swanley i Viborg, jeden drugiego kolejno wyprzedzając, śmiganiem szpicrut podżegali się wzajemnie do prześcignięcia Francuzów.

Widzowie w liczbie piętnaście tysięcy, stojąc, wyli, porwani niezwykłem wilowiskiem. Barral zapomniał w pewnej chwili o swym młodym towarzyszu i jak gdyby sam na własne konto, brał udział w wyścigu.., silnym rzutem podał się naprzód.

Nagle jednak zachwiał się w swej równowadze; bo coś ciężkiego w piersiach, bardzo ciężkiego wstrzymuje mu oddech, podcina nogi i łamie doskonałą harmonję stylu...

1200 metrów... Czy wytrzyma do końca? Dotrze pierwszy do mety? Jeszcze jeden wysiłek. Otworzył usta, zaczerpnął powietrza i oto.., dużemi, długiemi krokami gna znowu po torze.

Na zakręcie, strwożony i niepewny już jego wzrok dojrzał sylwetki Swanleya i Viborga, o kilka metrów bliżej, zrobił wówczas ruch ręką i uchylił się nieco w bok, zostawiając pole otwarte. W ten wolny tor wpadł teraz Freval, którego on, Barral, przesłaniał sobą dotychczas. Freval dobiegnie pierwszy do mety. Freval tam, o sto metrów tylko dalej, przetnie drut rekordowy!

Trykot chłopca zrównał się z trykotem Barrala. Jeszcze chwila, rywal go wyprzedzi. Barral słyszy burze okrzyków i oklasków szalejącej publiczności, która zrozumiała jego taktykę. To mu dodało bodźca. Zapragnął naocznie wziąć udział w triumfie chłopca — triumfie, dziele swoich rąk. Skrzepił się w sobie i runął naprzód. podczas kiedy Swanley z Viborgiem ścigali się w odległości 30 metrów za nim.

Barral! Freval! Teraz sylwetka młodego przesłania sylwetką starego, jakdyby pociągając go za sobą. Widok chłopca na przedzie piekący go rycza zalewa serce szampiona. W głowie huczy

Sumienie Ukraińca wobec skreśleń budżetowych M.n. Spraw Wojskowych.

GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM MIN. SPRAW WOJSKOWYCH. — „NIEPOROZUMIENIE W MAŁŻEŃSTWIE".—POSEŁ MNIEJSZOŚ I NARODOWYCH NIE MIAŁ SUMIENIA GŁOSOWAĆ ZA WNIOSKAMI, KTÓRE POZBAWIAJĄ ŻOŁNIERZY BUTÓW I POŚCIELI.

Lwów, 23. stycznia.

Otrzymujemy następujący interesujący list, który poniżej zamieszczamy:

Jak wiadomo, stosunek stronnictw mniejszości narodowych, a w szczególności Ukraińców w Sejmie do Rządu jest negatywny. Objawia się to w ten sposób, że przedstawiciele politycznych ugrupowań ukraińskich w Sejmie, głosują zawsze za wszelkiemi skreśleniami budżetowemi, nie wchodząc nawet w meritum postawionego wniosku o skreślenie danej pozycji z budżetu.

Otóż w czasie głosowania nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych w dniu 18 bm., jako przedstawiciel „Undo" zjawił się na sali Komisji Budżetowej poseł Chrucki i głosował za wnioskami posłów Liebermana i Roji, dążącemi do zmniejszenia etatowego stanu armii i skrócenia czasu służby wojskowej i z tego wypływającemi poważnemi skreśleniami pozycji budżetowych.

Dotąd jest wszystko w porządku.

Przyszło jednak głosowanie nad „oszczędnościowemi" wnioskami posła Woźnickiego o skreślenie pewnych kwot z kosztów umundurowania żołnierskiego i pościeli szpitalnej.

Za wnioskami temi głosuje naturalnie poseł gen. Roja i Lieberman.

Chrucki jednak nie głosuje. Poseł Roja czyni gest w kierunku Chruckiego i pyta „No, a Ukraińcy?". Wywołuje to pewną wesołość, odzywają się głosy: „Nieporozumienie w małżeństwie", „Kokietowanie Ukraińców zawodzi" i t. d. Poseł Chrucki odpowiada coś gniewnym tonem, ale słów jego nie można dosłyszeć.

W kilka godzin później spotkałem posła Chruckiego w wagonie poselskim pociągu, zdążającego do Lwowa. W obecności posła Wojtowicza zapytałem posła Chruckiego, co odpowiadał gen. Roji na jego pretensje dlaczego nie głosuje. Na to poseł Chrucki: „Odpowiedziałem gen. Roji, że nie miał tym sumienia głosować za wnioskami, które pozbawiają żołnierzy butów, spodni i bielizny w szpitalach". Odpowiedziałem Chruckiemu, że szkoda, iż stenogram nie uchwycił jego odpowiedzi, dowiedziałaby się publiczność czytająca gazety, że z pewnych ugrupowań politycznych polskich, wychodzą wnioski, za któremi nie mają sumienia głosować przedstawiciele mniejszości narodowych, zasadniczo wrogo ustosunkowani do państwowości polskiej.

RUDOF BURDA mjr.
poseł na Sejm.

SPRAWY KOLEJOWE

Co uchwalił Zjazd

zawiadowców stacji z cał. Polski.

SEKRETARZ ZARZĄDU GŁ. PRZEDSTAWI NIEBAWEM UCHWAŁY OSOBIŚCIE P. MINISTROWI.

Lwów, 23 stycznia.

W drugim dniu Zjazdu zawiadowców stacji w niedzielę 20 bm. przystąpiono do dalszych obrad. Imieniem komisji wnioskowej p. Krogulski przedstawił

rezolucję ramową,

w której zawiadowcy domagają się przedewszystkiem **podziału personalu kolejowego wedle posiadanego wykształcenia szkolnego, automatycznego awansu, ryczałtów mundurowych,** co wszystko winno być objęte pragmatyką służbową, której pracownicy kolejowi **domagają się od dziesięciu lat.** Rezolucja żąda również **rewizji uposażeń, gdyż ustawa z 1923 r. przestała być aktualną,** a wszystkie jej **postanowienia są krzywdzące dla personalu.** Zarząd kolejowy winien ostatecznie przyjść do przekonania, że **zawiadowcy jako reprezentanci władzy, muszą być**

odpowiednio traktowani,

uposażeni i oceniani. Stosunek Zarządu kolejowego do zawiadowców **pozostawia niestety jeszcze wiele do życzenia.**

Rezolucję powyższą **przyjęto przez aklamację,** następnie po dyskusji uchwalono

31 wniosków,

które po opracowaniu **przedłożone będą p. Ministrowi** przez Zarząd Główny Z. U. P. i delegację zawiadowców.

Celem trwałego czuwania nad interesami zawiadowców z wykształceniem średniem, Zjazd

utworzył specjalną sekcję

i wybrał Zarząd w osobach **insp. Barla** (z Podzamcza), **Krogulskiego** (Krynica), **Stączka** (Przeworsk), **Ciechanowskiego** (Kołomyja) i **Warskiego** (Zagórzany).

Sekretarz generalny p. **Tężycki** imieniem Zarządu Głównego Z. U. P. **zobowiązał się uchwały Zjazdu osobiście przedstawić jak najrychlej p. Ministrowi.**

Do spraw zawiadowców wrócimy jeszcze w najbliższym czasie, gdy będą wiadome wyniki posłuchania u p. Ministra. Zjazd zakończył się okrzykiem na **cześć solidarności** zawiadowców stacji i wysłaniem depeszy hołdowniczej do **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

Gwiazdka dla sierot po kolejarzach P. Z. K.

Lwów, 22. stycznia.

W niedzielę o godz. 4 popoł. w poczekalni I klasy na Głównym dworcu urządził Polski Związek kolejowców (P. Z. K.) we Lwowie „Gwiazdkę" dla sierót i biednych dzieci swych członków pod protektoratem p. Prezesa Dyrekcji inż. **Prachtla-Morawiańskiego.**

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Dyrekcji z p. Prezesem, dyr. Wydziału osobowego dr. **Stan. Kłodnicki,** naczelnik Gł. dworca **Rudnicki,** prezes Związku okręg. P. Z. K. b. poseł **Dolanowicz,** gener. sekretarz Gł. Związku P. Z. K. w Warszawie **Fr. Jaworski** i liczni pracownicy kolej., oraz panie: prez. Prachtlowa, dyr. Kłodnicka, Rudnicka i w. i.

W pięknie przystrojonej poczekalni I kl. ustawiono olbrzymią, suto ozdobioną i elektrycznie oświetloną choinkę. Po przywitaniu gości przez przew. Komitetu gwiazdkowego asesora **Vogla,** w gorących słowach przemówił ks. prof. dr. **Dajczak.** Po odśpiewaniu i odegraniu kolend i pieśni przez muzykę kolej. i chór „Syreny" pod batutą prof. Rangla, nastąpiła piękna deklamacja dziatwy. Gener. sekretarz p. Jaworski w serdecznych słowach przemówił do dzieci i ich matek, wyrażając podziękowanie p. Prezesowi jako protektorowi pięknej uroczystości.

Następnie dokonano obdarowania **dzieci ciepłą odzieżą.** Wspólną fotografją zakończono tę miłą uroczystość, za której urządzenie należy się najżywsze podziękowanie członkom Zarządu Koła P. Z. K. pp. Voglowi i Dominowi.

---

mu jak w śnie. Widzi metę w odległości 20 metrów. Czy do niej pierwszy dobiegnie? Nie! Nigdy! Nie czuje się na siłach...

Nagle! Co to?.. Trasa przed nim pusta! Barral zapomina o swym rywalu i mając tylko swoje zwycięstwo w oczach, chwiejący się na nogach, wyzuty z sił, w ostatnim rzucie pada na drut. Zwalił się twarzą do ziemi wśród niemilknącej burzy oklasków i okrzyków burzy, w której donośnem i nieprzerwanem echem dźwięczało nazwisko „Barral" i słowo „rekord".

Więc pobił rekord i tym razem jeszcze. Kłębiły mu się myśli w uniesieniu szczęścia.

Oprzytomniawszy jednak po chwili, zrozumiał nagle: na 10 metrów przed metą Freval usunął mu się z drogi, pewny, że im dwóm nikt już teraz nie „zwędzi" zwycięstwa.

Młody debutant, u progu swej karjery sportowej, zrzekł się triumfu na korzyść schodzącego z pola starego szampiona, zrzekł się rekordu! Duszę swą i serce włożył w ten wspaniały gest sportowca.

Barral wyprostował się z trudem. Trykot, bratni trykot, pochylał się nad nim. Szampion wziął go w ramiona i w szale uścisków szepnął mu do ucha:

— Dzięki ci, Freval.. Darowałeś mi moją pieśń łabędzią... Teraz — wiesz?— naprawdę koniec. Ty, bezemnie będziesz ich bił teraz.. nie potrzebujesz już niańki...!

Tłum. F. M.

Nowa przemyska rada miejska zostanie rozwiązana?

POGŁOSKI O BLISKIM INGRESIE KOMISARZA RZĄDOWEGO DO MAGISTRATU. — NA KOMISARZA UPATRZONY WYŻSZY OFICER SZTABOWY

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w styczniu.

(M) Od kilku dni krążą pogłoski, **że tutejsza nowa Rada miejska, która dopiero niedawno się ukonstytuowała, ma zostać rozwiązaną.**

Rządy miasta miałby więc ponownie objąć **komisarz rządowy,** na które to stanowisko jest już nawet upatrzony **oficer wyższej rangi.**

O powodach rozwiązania Rady, mówi się wiele, nie wiadomo jednak jeszcze nic konkretnego. To tylko jest pewne, że oficjalne wpływowe sfery miejscowe nie są zbyt zadowolone z układu sił i stosunków w nowej Radzie miejskiej, która została wybrana na podstawie **porozumienia „trzech narodowości".** Blok ten odniósł zwycięstwo we wszystkich czterech kołach wyborczych tak, iż narodowa demokracja i socjaliści nie uzyskali żadnego zastępstwa.

Wbrew przewidywaniom jednak nowa Rada miejska nie tylko nie odznaczała się i to niemal od początku bytu **harmonją,** lecz przeciwnie, **stała się terenem tarć i nieporozumień.** Ostatnio zaś płaszczyzna tych tarć tak znacznie się rozszerzyła, że sfery decydujące zamierzają także i tą Radę rozwiązać, by znów wprowadzić Komisarza rządowego do magistratu przemyskiego. Pogłoski powyższe notujemy **tylko z obowiązku dziennikarskiego,** zwłaszcza, że sprawa **nabiera coraz większego rozgłosu,** stanowiąc sensację miejscową pierwszej klasy.

—o—

Cudowny skok dziecka.

KŁOPOTY UBOGIEJ WDOWY. — ROZTROPNE I MIŁE DZIECKO. — UPADEK Z TRZECIEGO PIĘTRA. — WPROST W RAMIONA MATKI.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, w styczniu.

(=) W cudowny zaiste sposób uniknęła śmierci 4-letnia jasnowłosa Paryżaneczka, **Armanda Cherlain**, córka niezamożnej wdowy p. **Marji Cherlain.**

P. Cherlain, sprzedawczyni w jednym z magazynów paryskich, musiała stale na szereg godzin

wychodzić z domu

i pozostawiać samotnie 4-letnią córeczkę w mieszkaniu, położonem na III piętrze w czynszowej kamienicy, znajdującej się na **peryferjach Paryża.** Dziecko jednak spędzało czas w nieobecności matki **bardzo spokojnie,** bawiło się lalką i oczekiwało **powrotu rodzicielki** bez płaczu i kaprysów. Wobec tego matka zupełnie śmiało mogła dziecko pozostawić w domu zwłaszcza, że dziewczynka była **bardzo roztropna i nad wiek swój umysłowo rozwinięta.**

Ostatniej niedzieli, p. Cherlain o godz. 8 rano wyszła na „chwilkę" z mieszkania, aby podążyć do **sklepu korzennego,** znajdującego się w przyległej kamienicy. Dziewczynka dopiero co wstała z łóżeczka i bawiła się, jak zwykle, lalką. Wdowa z powodu natłoku, panującego w sklepiku, zabawiła w nim trochę dłużej. Zniecierpliwione dziecko, spodziewające się szybszego powrotu matki, przysunęło krzesło do okna, weszło na nie i

otworzyło okno.

Maleństwo ujrzało nagle matkę i chcąc się jej lepiej przyjrzeć, wychyliło się tak nieostrożnie, że **wypadło z okna.**

Szczęśliwy przypadek chciał, że p. Cherlain znajdowała się właśnie obok bramy tak, że córeczka

wpadła jej wprost w ramiona.

Pod wpływem nagłego uderzenia matka przewróciła się wraz z dzieckiem, ale ani ona, ani dziewczynka **nie doznały żadnego szwanku.**

Cudowne ocalenie dziewczynki rozeszło się w Paryżu **szerokiem echem.**

W obronie wolności krytyki naukowej.

Lwów, 23. stycznia.

Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu rozjazdów nie mogłem uczestniczyć w zbiorowej manifestacji Wydziału mat.-przyr. Uniw. J. K. w sprawie wyroku Sądu poznańskiego, zasądzającego profesora S. Kulczyńskiego za naukową krytykę botaniki szkolnej p. Kudelki. Jako człowiek nauki i autor kilkuset recenzyj i krytyk, nieraz bardzo ostrych w treści, a w formie przyjętej przez poważne pisma naukowe nie wiedziałem, że na tej drodze, uznanej w całej Europie walki o najwyższe dobra wychowania narodowego i kultury duchowej, wchodzi się w Polsce w konflikt z ustawami.

Pocieszam się niewzruszoną wiarą, że tak źle nie jest i że raczej zaszło tu nieporozumienie, którego ofiarą padł profesor Kulczyński, przedstawiciel nauki. Takie nieporozumienie jest jednak równoznacznem z załamowaniem swobody myśli naukowej i twórczej w Polsce, a wierzę przeto, że znajdą się jeszcze w Polsce znawcy prawa, którzy w obronie tego prawa skuteczną roztoczą obronę.

Prof. E. Romer.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę memu nieodżałowanemu mężowi śp. Alojzemu Jacobiemu, oraz tym wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia i nadesłali gorące słowa pociechy, zwłaszcza kupiectwu lwowskiemu, tą drogą składa serdeczne „Bóg zapłać"

Żona z córką.

Zarłoczność pająka a apetyt człowieka.

OBIAD, PRZEWYŻSZAJĄCY 9 RAZY WAGĘ BIESIADNIKA.

Lwów, 23 stycznia.

Ciekawie wypada porównanie ilości pożywienia, jakie potrzebne są do podtrzymania organizmu np. pająka — a człowieka.

Pająk pożera na śniadanie **4 razy tyle, ile waży — na obiad 9 razy tyle, na kolację 13 i więcej razy.** Gdyby człowiek o wadze 80 kg. miał taki sam apetyt — musiałby zjeść na śniadanie **1 wołu o wadze 6 cetnarów metr.,** na obiad **takiego samego wołu i 6 tłustych baranów, a na kolację 2 woły, albo 4 owce i 4 wieprze.**

Ludzki organizm dojrzały, w klimacie umiarkowanym, przy zwykłej pracy, wymaga codziennej **porcji odżywczej, dającej mu 2500 do 3000 kalorji,** dostarczanej w przybliżeniu przez 500 gr. węglowodanów (2000 kal.), 60 gr. tłuszczów (540 kal.) i pewną ilość białka, wynoszącą około 100 gr. (400 kalorji).

Oprócz tego człowiek potrzebuje jeszcze około 2 litrów wody, 10 do 25 gramów soli i witamin. **Białko dostarczane jest przedewszystkiem przez pokarm roślinny** (mąkę).

Oprócz czystego cukru, alkoholu i topionego tłuszczu, wszystkie inne pokarmy zawierają pewne ilości ciał białkowatych.

Kapelusz przyczyną wojny domowej.

COŚ NIECOŚ O PERYPETJACH EUROPEJSKIEGO KAPELUSZA W PERSJI.

Teheran, w styczniu.

(xx) W ostatnich latach szereg państw azjatyckich na których czele stoją **światli władcy,** zaczął wprowadzać cały szereg reform mających na celu europeizację swych **krajów.** Obecnie jednak przyszła reakcja. Wszyscy zapewne wiedzą już o smutnym **końcu** Amanullaha, który właśnie z powodu swych reform musiał **abdykować.** Mniej groźnie a jednak **dość poważnie** przedstawia się ta sprawa w Persji. Tamtejszy szach Riza Khan jest **nie mniej gorliwym lecz nieco powolniejszym europeizatorem swego** kraju niż Amanullah. Ostatnio wydał on zarządzenie nakazujące noszenie, zamiast turbanów, europejskich **kapeluszy.** Rozporządzenie to wywołało niesmak i oburzenie **u szczepów arabistańskich,** które zorganizowały **powstanie przeciw królowi.** Król wysłał ekspedycję karną pod dowództwem generała Faradżali, jednakże ekspedycja ta **nie potrafiła** zupełnie pokonać **szczepów powstańczych.** Ponieważ ponadto przykład Amanullaha nie był bardzo przyjemny dla króla, przeto postanowił on pogodzić się **w sposób pokojowy z powstańcami** i wydał nakaz cofający swe uprzed nie rozporządzenie. Obecnie wolno każdemu swobodnie nosić turban albo kapelusz zależnie od tego **co mu się bardziej podoba i w czem mu jest lepiej do twarzy.** W ten sposób załagodził Riza Khan perski spór o kapelusze.

Parasol za 20 000 franków.

Paryż, w styczniu.

(xx) Paryż ma znów swoją sensację. Słynna Mistinquet bóstwo Paryża sprzedawała publicznie parasole. To „wspaniałe" wydarzenie miało miejsce w jednym z największych magazynów na **Rue Saint-Honore.** Sprzedaż odbywała się na rzecz wdów i sierót **po policjantach paryskich.** Pani Chiappe żona prezydenta policji sprzedawała u boku słynnej pieśniarki laski. Ponieważ miejsce sprzedaży znajdowało się **w samem sercu Paryża** przeto napływ był olbrzymi. Wszyscy którzy mogli sobie na to pozwolić, **wchodzili do sklepu i kupowali** laski lub parasole byle tylko móc **zbliska oglądać Mistinquet.** A sławna pieśniarka pomimo wcale pokaźnego wieku zręcznie i zwinnie obsługiwała wszystkich klijentów. Musi się ona odznaczać bardzo poważnym talentem przekonywania skoro maharadża z Kapurtali kupił u niej 2 parasole **i zapłacił za nie 20.000 fr.**

Starcie byka z czerwonem autem.

Berlin, w styczniu.

Na jednej z szos Meklenburgji przez wysoki mostek ponad strumieniem przejeżdżał **czerwony samochód.** Pasący się obok mostu rosły stadnik na widok czerwonego koloru wpadł na mostek i **zajął bojową postawę.** Właściciel samochodu zatrzymał pojazd i usiłował przy pomocy sygnałów zmusić stadnika do ustąpienia. Byk jednak nie reagował na przeraźliwe sygnały. Automobilista po dłuższym namyśle wyciągnął podręczną gaśnicę i **bryznął chemiczną cieczą wprost w oczy byka,** który poderwał się gwałtownie z miejsca i dał szczupaka prosto w strumień. Wieczorem znaleziono go z przetrąconym grzbietem.

Człowiek, połykający olbrzymią ilość gwoździ.

NAŁOGOWY PIJAK ZA WYNAGRODZENIEM W NATURZE POŁYKAŁ GWOŹDZIE I MONETY.

Moskwa, w styczniu.

O niezwykłym wypadku z dziedziny współczesnej chirurgji referował na ostatniem posiedzeniu moskiewskiego stowarzyszenia lekarzy znany chirurg Larin. Opowiadał mianowicie, że w czerwcu r. ub. do szpitala zgłosił się niejaki Sonkin, liczący 32 lat, który skarżył się na bole żołądkowe. Lekarze stwierdzili konieczność operacji, którą też przeprowadził Larin. W toku tej operacji znaleziono i usunięto z żołądka pacjenta 115 gwoździ, każdy długości 2—9 cm. ogólnej wagi 347 grm. Po wyzdrowieniu wypisano go ze szpitala. Minęło kilka miesięcy, a 10 grudnia ten dziwny pacjent znów zgłosił się do szpitala. Ponownie go operowano, przyczem tym razem wydalono z żołądka 94 gwoździ oraz jedną monetę z miedzi, ogólnej wagi 501 grm. Po dwudziestu dniach kuracji, zupełnie wyzdrowiał, a ponieważ zdaniem lekarzy miano tu do czynienia z wypadkiem zagadkowym na tle psychicznem, oddano go pod badania lekarzy-psychjatrów. W klinice psychjatrycznej stwierdzono, iż jegomość ten od dzieciństwa jest nałogowym pijakiem i właśnie na tem tle stał się zawodowym połykaczem gwoździ. W piwiarniach i szynkach często zawierał zakłady, że połknie jeden lub kilka gwoździ za wynagrodzeniem w naturze, t. j. za szklankę piwa lub wódki. Zdolność do połykania gwoździ wzrastała, a organizm jego tak się przyzwyczaił do tego, że proces ten stał się dlań zupełnie nieszkodliwym.

Mimochodem.

HILARY MA SIĘ LEPIEJ!

Lwów, 23 stycznia

Wygląd Hilarego tak dalece poprawiał się z dnia na dzień, że go wreszcie zagadnąłem:

— Podejrzewam, że któryś z pańskich licznych lekarzy trafił w sedno choroby, bo zmiana jest nadzwyczajna. Jak idzie kuracja?

Hilary odparł niezdecydowanie:

— Właściwie to kuracji jeszcze nie zacząłem, bo ciągle waham się w wyborze najwłaściwszej. Mój aptekarz także jest zwolennikiem wszechstronnego zbadania sytuacji, tem bardziej, że robię odkrycia zdumiewające. Medycyna jest sztuką o niewyczerpanej pomysłowości. Wczoraj odwiedziłem lekarza, który wprawił mię w najgłębszy podziw swymi poglądami na istotę chorób i sposoby leczenia. Przyznał otwarcie, że do nauki swej nie ma zaufania. Nazwał ją spekulacją, pełną przesądów. Mówił: „My właściwie kroczymy w zupełnej ciemności, próbując tego i owego. Natura jest dla nas otchłanią, pełną tajemnic i zasadzek. Czasem uda się nam uchwycić właściwy sens rzeczy i wtedy dziękują nam za ocalenie życia. Częściej próba zawodzi i wtedy także dziękują nam za „najtroskliwszą opiekę w ostatnich chwilach nieodżałowanego zmarłego“. Najczęściej jesteśmy bezradni i wtedy oddajemy pacjenta w wypróbowane ręce chirurga, który wycina zbyt niesforny organ. Nie wątpię, że gdyby ludzie mogli żyć bez głów, wiele uporczywych form obłędu lub migreny leczonoby przez proste ścięcie“ Następnie stwierdził, że leczy tylko przez zastrzyki, aby nie przeciążać żołądka, i że za zbrodnię uważa wszelkie sztuczne przeciwdziałanie chorobie. Jest zwolennikiem organoterapji. Ponieważ przeczuwa, że niedomagania moje polegają na wadach wątroby i dwunastnicy, radzi mi wziąć na dobę kilkadziesiąt zastrzyków esencji, sporządzonej z dwunastnicy i wątroby cielęcej.

— Zgodził się pan na to?

— Prawie, ale w ostatniej chwili przyszło mi na myśl, że właściwie dotychczas napewno nie wiem co mi dolega. Dlatego udałem się do pewnego lekarza, który słynął z niezmiernie skrupulatnego badania. Rzeczywiście — przez 2 godziny opukiwał mię na wszystkie strony, poczem kazał mi pójść do Roentgena i oddać do analizy różne treści i wydzieliny. Dziś przyniosłem mu 5 analiz i plik zdjęć fotograficznych, utrwalających to wszystko co mam wewnątrz siebie. Przeglądnął dokładnie te dokumenty i zasiadł do napisania recepty. Poważyłem się zapytać, na co jestem właściwie chory. Odparł dość niechętnie, że to się okaże z przebiegu kuracji. Wtedy, uniesiony zniecierpliwieniem, którego nie mogę sobie wybaczyć, spytałem, co sądzi o metodzie, pozwalającej postawić każdą djagnozę ze skaz na źrenicy. Podobno w Berlinie metoda ta jest dość popularna. W odpowiedzi otrzymałem zapewnienie, że on nie zajmuje się zabobonami, nieuznanymi przez powagi uniwersyteckie. Spytałem ponownie, czy jest pewny, że obraz choroby nie występuje na źrenicy. Odparł, że głupstwa nie interesują go. Zauważyłem nieśmiało, że ostatecznie nicby nie szkodziło, gdyby badając chorych np. na raka lub cukrzycę, oglądał ich oczy i w ten sposób przekonał się, czy w istocie nic niema na rzeczy. Wtedy on przedarł receptę i w lekkiem podnieceniu zapewnił mię, że nadaję się jedynie na pacjenta u znachora. Było mi oczywiście niezmiernie przykro z powodu mego nietaktu, ale zarazem przyszło mi na myśl, czyby nie spróbować i tej ostatniej drogi do zdrowia.

— Więc był pan rzeczywiście u znachora?

— Wybieram się do kilku. Na razie zwróciłem się do pewnego cudotwórcy we Lwowie, który stawia djagnozę przez medjum na podstawie nadesłanego pasma włosów osoby chorej. Ponieważ — jak pan widzi — jestem łysy, posłałem mu ucięty koniec wąsa. Doniósł mi, że mam spróchniały żołądek i wyschnięte nerki. Zabronił wszelkich lekarstw, natomiast polecił położyć się do łóżka i nie przeszkadzać naturze, która tak u zwierząt, jak ludzi najlepiej wie, co trzeba robić. Rada ta wydała mi się słuszna...

Hilary wyjął nagle zegarek.

— Daruje pan, ale dziś jeszcze mam być u człowieka, który leczy magnetyzmem. Wyniki ma podobno fenomenalne. Adieu!

Pobiegł. Zauważyłem, że krok jego odzyskał dawną elastyczność.

yn.

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Pech Wacława.

WŚCIBSKA POLICJA WYKRYŁA WSZYSTKIE JEGO SPRAWKI.

Stanisławów, w styczniu.

Wacław Żurakowski doniósł przed paru dniami policji, że nieznani sprawcy skradli mu z budki większą ilość słoniny. W toku jednak dochodzeń okazało się, że Żurakowski z nieznanych chwilowo powodów kradzież tę sam slingował. Ponadto wykryte zostało, że Żurakowski kupował kradzioną w magazynie Schiffmanna słoninę. Za obydwa te czyny Żurakowski został aresztowany.

Dwaj Bojczukowie zakłuli nożami przeciwnika.

Stanisławów, w styczniu.

W dniu 20. bm. zamordowali **Iwan Bojczuk,** syn Mikołaja i **Iwan Bojczuk,** syn Michała, **Stefana Budrę w Kutach Starych,** powiat Kosów. Morderstwo dokonane zostało w ten sposób, że sprawcy zakłuli nożami Budrę. Powodem morderstwa była zemsta na tle porachunków osobistych. Obaj sprawcy zostali schwytani i odstawieni do Sądu

Dobrana para oszustów.

Stanisławów, w styczniu.

Marja Hryńków i Michał Berczyński, oboje z Drohomirczan aresztowani zostali za popełnienie oszustwa na szkodę Powiatowej Kasy Chorych w Stanisławowie, popełnionego w ten sposób, że na **sfałszowaną kartkę pośmierną pobierali zasiłek.**

Schwytanie zbiega z więzienia.

Stanisławów, w styczniu.

W dniu wczorajszym schwytała policja na skutek listów gończych, poszukiwanego **Mieczysława Knoblocha z Tłumacza** za zbrodnię sprzeniewierzenia. Knoblochowi udało się dotychczas dwukrotnie już zbiedz z więzienia.

Oszustwo agenta asekuracyjnego.

Stanisławów, w styczniu.

Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem z dnia 20. bm. podajemy, że oszustwa dopuścił się **Antoni Miśkiewicz,** były agent Towarzystwa „Przezorność“, a nie p. **Karol Zakrzewski,** jak to mylnie podano.

Zbrodnia z par. 144 u. k.

Stanisławów, w styczniu.

Anna Matuliniec, lat 23 licząca, aresztowaną została pod zarzutem spędzenia płodu.

Drobne kradzieże.

Stanisławów, w styczniu.

Dr. M. Kaswinerowi skradziono z sieni chodnik. Sprawcę kradzieży w osobie Pereza Turteltauba aresztowano, a chodnik mu odebrano. — Abrahamowi Krautmannowi skradziono z wozu skrzynię z towarem, wartości 55 zł.

KRONIKA.

Teatr im. Moniuszki: We środę dnia 23. bm. operetka Ziehrera „Posłaniec 6666“ w sali ukraińskiego Sokoła. Początek o godz. 20-tej. Ceny o 50 proc. zniżone.

*

Wielki Raut połączony z programem artystycznym odbędzie się 26. bm. w salach P. Z. K. przy ul. Ormiańskiej 18, na dochód Ż. T. G. S. Hakoach. Skład oraz wytężona akcja komitetu dają najlepszą rękojmię, że impreza ta zarówno pod względem towarzyskim, jak i zabawowym stanowić będzie prawdziwy „przebój“, oraz jedną z największych atrakcji bieżącego karnawału.

*

Kino Urania: „Wir życia“.

Harfa królowej Schubat.

CO ODKRYŁA EKSPEDYCJA „MUZEUM BRYTYJSKIEGO?—PRZEDMIOTY Z PRZED 4-CH TYSIĘCY LAT.

Londyn, w styczniu.

(=) Leonard Woolley, kierownik ekspedycji „Muzeum brytyjskiego“ do Mezopotamji, ogłosił obecnie sprawozdanie z ostatnich wykopalisk, dokonanych w starożytnem mieście babilońskiem. W grobowcu leżącym 3 stóp pod powierzchnią ziemi, znaleziono **wiele złotych przedmiotów.** Do najpiękniejszych przedmiotów, które ekspedycja odkryła, należy **miedziana głowa jakiegoś bóstwa.** Głowa posiada rysy ludzkie, ma jednak uszy i rogi byka. Ten typ głowy spotykano już wielokrotnie, ale tylko na monetach płaskorzeźbach i t. d. Ponadto odkryto również

harfę królowej Schubat.

Jest to wspaniały instrument, sporządzony ze złota, pięknie wycyzelowanego. W grobach dzieci znaleziono srebrne, miniaturowe wazy, małe złote kubki, złote wieńce i t. d. Wszystko to co obecnie odkryto — pochodzi zdaniem Woolleya — z przed **czterech tysięcy lat.**

Z teatru Małego.

Mieczysława Ćwiklińska i Wojciech Brydziński.

Lwów, 23. stycznia.

Dwa filary Teatru Narodowego, dwie wielkie sławy polskiego dramatu i komedji, dwie gwiazdy pierwszorzędnej wielkości, których blask promieniuje na firmamencie Sztuki polskiej. **Mieczysławę Ćwiklińską** pamiętamy z zeszłorocznych występów w Teatrze Małym. Podbiła odrazu Lwów nieslychanym temperamentem, mistrzowską techniką, którą włada nieomylnie, ponadto wielkim wdziękiem kobiecym, przebijającym się w każdym ruchu, w każdym uśmiechu. Z najmniejszej roli potrafi zrobić cacko pełne życia i barwy. Dowodem czego, rola Szambelanowej w „Panu Jowialskim“, ostatnia kreacja znakomitej artystki w Teatrze Narodowym, która narobiła dużo wrzawy, przyciągając jakby magnesem publiczność i wypełniając salę Teatru Narodowego co wieczór po brzegi. Mieczysława Ćwiklińska jest od lat ulubienicą Warszawy, tej zmiennej Warszawy, tak łatwo detronizującej swoich pieszczochów, która tej ubóstwianej pozostała wierną i stale pali kadzidła najwyższego uwielbienia na jej cześć. W „Niewiernej“ R. Bracco w swojej bojowej roli znajdzie znakomita artystka duży popis i możność rozłożenia przed lwowską publicznością całego bogactwa swego bujnego, błyskotliwego talentu.

Wojciech Brydziński, znany jest również naszemu miastu i to z najlepszej strony. Kto nie pamięta jego kreacji w „Tajfunie“, w „Tym, którego biją po twarzy“, w „Don Juanie“ Rittnera. Rzetelny artysta, unikający wielkiego rozgłosu, bez cienia kabotynizmu, cichy i skromny daje pierwszorzędne kreacje, pełne wewnętrznej głębi, sam może nie zdając sobie sprawy z ich istotnych niepoślednich wartości. Pięknością swego głosu, niepomierną techniką władania nim oraz prostotą i głębią swoich kreacji przypomina wielkiego Moissiego i napewno, gdyby się nie był urodził w Polsce i gdyby przy swym talencie posiadał zdolności reklamiarskie byłby, dziś sławą europejską. Wielki ten artysta zadawalnia się miłością Warszawy, która może szaleje za innymi, ale tego kocha naprawdę miłością stałą i głęboką. Koncert gry, jaki oboje artyści dziś zgotują lwowskiej publiczności w Teatrze Małym, będzie jedynem w swoim rodzaju prawdziwem świętem Sztuki.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa“.

KRONIKA

23 Stycznia Środa Ośl.ubiny N. P. M.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Środa, 23. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Broadway".
Czwartek, 24. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Jedna, jedyna noc".
Piątek, 25. bm. „Traviata", gościnny występ p. Teiko Kiwa.

*

Teatr Wielki. Dziś po raz czwarty głośna amerykańska sztuka Dunninga i Abbota „Broadway", której wystawienie na naszej scenie wywołało niebywałą sensację. Oryginalna treść pełna szampańskich nastrojów kabaretowych, graniczących z życiem apaszów i kryminalistyką, przepiękna oprawa dekoracyjna sztuki, oraz świetna gra artystów z pp. Korabianką, Ładosiówną, Michnowską, Okornickim, Guttnerem, Ratschką, Żurowskim i niezrównanym Tatrzańskim na czele, w końcu przebarwne tańce i ewolucje tworzą wspaniałe widowisko, będące największą atrakcją bieżącego sezonu teatralnego.

„Jedna jedyna noc", prześlicznie melodyjna operetka R. Stolza, która z powodu premiery Broadway" chwilowo zeszła z afisza, wraca na repertuar jutro, tj. w czwartek 24. bm. w niezmienionej pierwszorzędnej reprezentacji artystyczno-wokalnej, z pp. Korabianką, Rylską, Bojanowskim, reżyserem Kuligowskim, Ruszkowskim i Szoslandem w głównych rolach.

Teiko Kiwa jako „Traviata". Dyrekcji Teatru udało się nakłonić znakomitego gościa egzotycznego p. Teiko Kiwa jeszcze do jednego występu gościnnego w piątek 25. bm. w „Traviacie" Verdi'ego. Zniżki urzędnicze również i na to przedstawienie obowiązują.

„Halka" dla młodzieży szkolnej. W sobotę popołudniu o godz. 3.30 daje Teatr Wielki specjalnie dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych, przepiękną operę St. Moniuszki „Halka" z p. Platówną w partji tytułowej.

*

TEATR MAŁY:
Środa, 23. bm. godz. 7.30 wiecz. „Niewierna". Wyst. Ćwiklińskiej i Brydzińskiego.
Czwartek, 24. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Niewierna". Wyst. Ćwiklińskiej i Brydzińskiego.
Piątek, 25. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Niewierna". Wyst. Ćwiklińskiej i Brydzińskiego.

*

Dziś sensacyjna premiera w Teatrze Małym z występem Mieczysławy Ćwiklińskiej i Wojciecha Brydzińskiego znakomitych filarów Teatru Narodowego, którzy kreować będą świetne swoje role w dowcipnej komedji R. Bracco pt. „Niewierna", w których zdobyli w Warszawie niebywały sukces. Rolę uwodziciela odtworzy p. Ziembiński, który urodą i talentem wybił się na czoło krakowskiej „Bagateli", a potem z powodzeniem grywał role amantów w teatrze Szyfmana w Warszawie. Występ warszawskiego zespołu będzie istotną ucztą artystyczną, jakiej Lwów dawno nie przeżywał i powinien wzbudzić zainteresowanie wszystkich smakoszów teatralnych, którzy rozkoszują się grą koronkową i wycyzelowaną.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Dwie noce arabskie".
CASINO: „Prezydent".
CHIMERA: „O czem się nie mówi".
GRAŻYNA: „Spowiedź kapelana".
FATAMORGANA: „Przeznaczenie".
COLOSSEUM: „Z tajników carskiej ochrany".
KOPERNIK: „Kochankowie".
LEW: „Cienie haremu".
LUNA: „Havoc".
MARYSIEŃKA: „Kochankowie".
GAZA: „Szpiedzy".
PALACE: „Ostatni carowie".
PAN: „Danton i Robespierre". Rewolucja francuska.
PASAŻ: „Król Dżungli".
PROMIEŃ: „Ostatnie lata panowania cara Mikołaja II."
UCIECHA: „Ken Maynard jak 1 przeciw 10".

Napad bandycki na chorego proboszcza.

DWIE LATARKI ELEKTRYCZNE I REWOLWER PRZED OCZYMA ZBUDZONEGO ZE SNU. — SŁOWA PERSWASJI ZMIĘKCZYŁY SUMIENIE DRABÓW, LECZ NIE DO TEGO STOPNIA, EY ZRZEKLI SIĘ ŁUPU. — NATOMIAST SKRĘPOWALI OFIARĘ „CAŁKIEM DELIKATNIE"

Lwów, 23 stycznia.

(—) Z Łańcuta donoszą nam o niesłychanie **zuchwałym napadzie rabunkowym na miejscową plebanję,** popełnionym ubiegłej nocy, której ofiarą padł **chory proboszcz, ks. Mazanek.** O godz. 12-tej **przez okno wdarło się dwóch uzbrojonych osobników,** którzy weszli do sypialni księdza i **zaświeciwszy mu w oczy dwiema elektrycznemi latarkami, równocześnie skierowali weń lufę rewolweru i zażądali wydania pieniędzy.**

Chory ksiądz mimo, iż tak znienacka napadnięty, nie stracił przytomności **i wdał się z drabami w dyskusję,** w czasie której widocznie musiał im **przemówić do sumienia** i nieco skruszyć ich zbójeckie serca, skoro bandyci odpowiedzieli, że jako **bezrobotni z nędzy zmuszeni są kraść.** Jednak nie zrezygnowali z łupu i kategorycznie **zażądali od księdza wydania kluczy od szaf i biurka,** które splądrowali i **zabrali 562 zł. z biurka, 3 zegarki złote z łańcuszkami, a z szafki nocnej 5 zł. i drobną biżuterję.**

Po dokonaniu rabunku obawiając się pościgu, **związali księdzu ręce znalezionym na łóżku kaftanikiem, ale lekko, by ksiądz nie czuł bólu, poczem zbiegli.**

Zaalarmowana tym wypadkiem policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

UROCZA DOLORES DEL RIO.

Ukaże się na ekranie kina „PALACE" w dniu 3. lutego 1929 o godzinie 12-tej w południe we wspaniałym dziesięcioaktowym dramacie pod tytułem „CARMEN" (nowa kopja), wyświetlonym nieodwołalnie po raz ostatni we Lwowie na wielkim poranku filmowym, urządzonym staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej.

Ponadto wyświetloną zostanie doborowa komedja i tygodnik aktualności.

Bilety po zniżonych cenach w dniu poranku przy kasie kina „PALACE".

Odczyt prof. Makowskiego. Staraniem BBWR. wygłosi w niedzielę, 27. bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali Instytutu Technologicznego (Boularda 5), prezes komisji konstytucyjnej Sejmu prof. Wacław Makowski odczyt „O zagadnieniach konstytucyjnych".

„O zasadach akcji katolickiej we Włoszech i u nas" mówić będzie w Czytelni Katolickiej we czwartek, 24. bm. o godz. 7-mej wiecz. p. Mr. Kazimierz Malko.

Wykład p. dyrekt. Artura Passendorfera. Staraniem Uniwersytetu Ludowego we Lwowie, odbędzie się w środę, dnia 23. bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali żółtej Izby przem. handl., Bourlarda 5., drugi wykład p. dyr. Artura Passendorfera na temat: „Najciekawsze zagadnienia z dziedziny językoznawczej".

Ptaki giną z głodu... Towarzystwo Opieki nad zwierzętami zwraca się do miłośników zwierząt z gorącą prośbą, by wśród ciężkiej obecnej zimy nie zapominali o ptaszkach. Drobne okruszyny z naszych stołów, tak często marnujące się bezproduktywnie, uratować mogą wiele ptaków nie tylko od śmierci głodowej, ale, co może gorsze i od sideł ptaszników...

Sprzedaż uliczna owoców i słodyczy. Min. spraw wewn. wyjaśniło w okólniku do wojewodów, że niema przeszkód, aby sprzedaż uliczna owoców i słodyczy z gablotek odbywała się nadal w tych samych godzinach co w budkach i kioskach tj. w czasie od 1. kwietnia do 30 września od godz. 9 do godz. 23, w czasie od 1. października do 31. marca włącznie od godz. 9 do 21.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie, idąc za wskazaniem swego Założyciela, utworzyło przed dwoma miesiącami Sekcję Opieki nad ubogimi chorymi w szpitalu powszechnym, która okazuje się wielce pożyteczną i rozwija pomyślnie swą działalność, korzystając z aprobaty dyrekcji szpitala i SS. Miłosierdzia. Sekcja ta liczy obecnie 21 pań, z których 4 codziennie przez 2 godziny odwiedza chorych, przynosi im papierosy, książki, gazety, cukierki — pisuje listy, załatwia sprawunki — jednem słowem stara się przynieść pociechę materjalną i duchową. Akcja ta, tak na wskroś miłosierna, potrzebuje jednak funduszy, a staranie się o nie jest wielką troską Stowarzyszenia. Przychodzi więc ono tą drogą z gorącą prośbą do osób przejętych litością dla chorych, aby raczyły składać ofiary bądź w gotówce, bądź też w naturze do sklepów pp. Hawranka (pl. Marjacki) Błockiego (ul. Akademicka 12.) i Romaszkana (ul. Potockiego 38.), którzy najofiarniej raczyli podjąć trud przyjmowania darów za odpowiednim pokwitowaniem.

Z „Echa—Macierzy". Wybrany przez Walne Zgromadzenie Wydział ukonstytuował się jak następuje: prezes: Usarz Franciszek; zast.: Joszt Feliks; dyrektor art.: Rangl Jan; dyrygent: Dr. Schmidt Stanisław; skarbnik: Preidl Bronisław; sekretarz: Dr. Rudolff Zygmunt; bibljotekarz: Leski Franciszek; gospodarz: Dr. Sołtysik Józef; członkowie: Belohlavek Gustaw, Kuśnierz Jarosław, Sernicki Romuald, Wronka Marjan. Nowych członków przyjmuje się w lokalu Tow. (gmach Skarbka 11 p.) w poniedziałki i czwartki o godz. 7.30 wieczorem.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie A. Z. S. we Lwowie odbędzie się w niedzielę, 10. lutego w sali Kopernika (Nowy Uniwersytet). Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 4) Wybór Władz Związku. 5) Uchwalenie budżetu na rok 1929. 6) Mianowanie członków honorowych. 7) Wnioski i zapytania.

(jp) **Budżet Zdrowia Publicznego gm. m. Lwowa.** Na posiedzeniu Komisji Zdrowia Publicznego odbytem pod przewodnictwem p. Bubla rozpatrywano projekt budżetu zdrowia publicznego na rok 1929/30. Projekt ten przyjęto częściowo zgodnie z magistratem, przyczem rozszerzono etat lekarzy miejskich szkolnych i higjenistek. Po obszernej dyskusji stojącej na wysokim poziomie, w której zabierali między innymi głos pp. prof. Groer, dr. Seidl, prym. dr. Domaszewicz, prym. Ruff, inż. Marynowski i Maksymowicz uchwalono rezolucję stwierdzającą, że opieka higjeny szkolnej jest za mało rozwinięta z powodu braku wykształconych sił — i wyrażono opinję zgodnie z uchwałą Komisji Opieki Społecznej, że należy zorganizować miejską szkołę pracownic społecznych, w której byłyby kształcone higienistki szkolne i pielęgniarki. Obrady nad innymi działami budżetu zdrowia publicznego odroczono do soboty.

Omyłka druku. W artykule pt. „Zjazd zawiadowców stacji z całej Polski" (nr 8750 „Gaz. Porannej") w trzech miejscach przez pomyłkę złożono „pracowników" zamiast „prawników" kolej., a mianowicie w ustępach o przemówieniu prezesa Związku Prawników kolej., dra St. Kłodnickiego.

(.) **Zużycie wody we Lwowie.** W niedzielę 13. bm. przy najniższej temperaturze —5.8, przy najwyższej —3.8 zużyto 25.752 m. sześc. wody, 14. bm. przy najniższej temperaturze —10.5, a najwyższej —2, zużyto 26367 m. sześc., 15. bm. przy temperaturze —15.8 i 9.1 — 28.092 m. sześc., 16. bm. przy temp. —12.3 i —5.2 — 28.413 m. sześc., 17. bm. przy temp. —13.5 i —9.5 — 28.197 m. sześc., 18. bm. przy temp. —16.5 i —8.8 28.651 m. sześc., 19. bm. przy temp. —12.5 i —6.3 — 28.104, zaś w niedzielę 20. bm. przy temp. —7.6 i —5.6 26.630 m. sześc.

(—) **Zgon inżyniera na udar serca.** Wczoraj rano zmarł nagle w swem mieszkaniu 70-letni inż. Herman Rippel. Przybyły lekarz dzielnicowy stwierdził zgon wskutek udaru serca.

(—) **Włamania i kradzieże.** Jakób Mencel, zamieszkały Kopernika 29 a. doniósł policji, że nieznany sprawca włamał się do jego przedpokoju i skradł futro wartości 1800 zł. — Z warsztatu szewskiego Anieli Bochenko, zamieszkałej na Bajkach 1, skradziono płaszcz wartości 170 zł.

(—) **Aresztowanie złodziejów.** Do aresztów policyjnych oddano: Marjana Sasiadę za kradzież rewolweru, Stanisława Cjowańskiego, jako podejrzanego o dokonanie kradzieży z włamaniem na szkodę Heleny Fluty, zam. w Domkach kolejowych, Helenę Zubel i Janinę Pikol za systematyczną kradzież bielizny damskiej i garderoby na szkodę Filipa Wygrzywalskiego, zamieszkałego Ossolińskich 13, Tadeusza Brosia za włóczęgostwo, Miecz. Dudę podejrzanego o dokonanie włamania kasowego, przy ul. Kopernika 17, Bron. Czelakowskiego i Marję Bukartek za wałęsanie się w pasażu Mikolascha w celach kradzieży, Andrzeja Czerkowego za kradzież chodników po realnościach, Stan. Szoldrę za kradzież paki cukru na szkodę Lei Lebewohl, oraz Sabinę Różycką z Zamościa, Annę Kondratowicz ze Lwowa i Helenę Hermanowicz z Żyrardowa, których

przytrzymano w chwili, gdy niosły 4 m. materji do pasera Kojtyka, przy ul. Bożniczej 1.

(—) **Krawczyni pośredniczką zakazanej miłości.** Funkcjonarjusze policyjni wykryli onegdaj, iż Helena Schram, krawczyni (Chmielowskiego 4) oddawała swoje mieszkanie na usługi licznej klienteli w celach nierządu Dobroczynną damę tę, która obok krawieczyzny trudniła się zakazanym zawodem, oddano do aresztów policyjnych.

—o—

Z świata.

... z powodu... byków. W kraju związkowym Rzeszy, Lippe-Detmold, odbył się jedyny w swoim rodzaju plebiscyt, który miał rozstrzygnąć, czy potrzebne są gminne byki rozpłodowe? Głosowanie nie udało się, ponieważ ze 100 tysięcy uprawnionych, stanęło do urn zaledwie 50 tysięcy. Drobni rolnicy, dla których utrzymanie byków gminnych jest kwestją bytu, posługiwali się bardzo niedołężnemi środkami agitacji. Mieszkańcy miast oczywiście wcale nie interesowali się tym plebiscytem.

—o—

Z cie karnawału.

BAL MASKOWY MEDYKÓW.

Lwów, 23. stycznia.

(E-ski) Doroczny bal maskowy medyków nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Już o godz. 9-tej zaczęły się zapełniać sale Kasyna miejskiego doborową publicznością Panowie przeważnie we frakach i smokingach, mających równe prawo obywatelstwa, a tu i ówdzie tylko pojawiało się także zamaskowane domino. Panie w strojach balowych i kostjumach, przeważnie zamaskowane, intrygujące swą tajemniczością.

Wytwarzał się nastrój. Fraków, masek, dominów i kostjumów napływa o coraz więcej tak, iż odrazu przeszło 200 par stanęło w tanecznne szranki, kiedy wytrawny jazz band Kordika zabrzmiał rytmem charlestonów, black botonów i tanga

Miało się wrażenie — że pod wpływem natłoku ochotnej młodzieży (do lat 70) rozstępują się mury tanecznych sal Rzeklbyś. tańczyły również fotele pod ścianami, a na nich strojne i dostojne — balowe mamusie.

O panie! Piękne panie! Bez was bal medyków byłby się z pewnością nie udał! Uroczym waszym twarzyczkom, pięknym waszym kostjumom, oczętom filuternym, świecącym jak gwiazdy przez szpary masek, klasycznym nóżkom i waszej ochocie — zabawa ta zawdzięcza swe wybitne powodzenie. Zdało się, że to wiośniane fiaki, pełne barwnego kwiecia roztańczyły się nagle wśród słowiczych treli. Ulewa tęczowych świateł reflektorów dodawała krasy zmęczonym nad ranem twarzyczkom, a rozszerzone wasze źrenice zdawały się dziwić, że tak szybko mija jedna cudna noc. Płynęłyście w wirze par, a przemykające często oczęta w zachwycie — zdawałyście się wczuwać w samą istotę nowoczesnego tańca.

Tańczcie więc dalej. Jest Wam z tem bardzo do twarzy. Moje jednak szczęście, iż zwróciłem uwagę na zdobne i powiewne wasze drogocenne sukienki jeszcze wówczas, kiedyście napływały na salę o — Piękne Panie.

Albowiem — nad ranem, gdy znużone wieloma kilometrami przetańczonych dróg na sali balowej — wracaćyście w zacisze domowych pieleszy, sukienki wasze przedstawiały się już znacznie mniej uroczo, choć Wy same — o Piękne — ów urok zachowałyście w pełni. Ścisk na sali jest wrogiem damskich toalet.

Wybaczcie mi Panie, jeśli nie byłem w możności oddać należytą cześć wszystkim waszym sukienkom, w podobnych bowiem warunkach — było to rzeczą przechodzącą ludzkie siły. Dziś więc wymieniam jeno niektóre stroje:

Pp. Bańkowska, różowa z falbankami (paryski model), Bedlewiczówna, Kolombina, czarny z białem, Bohosiewiczówna, różowa crep-georgetta z koronką przetykana srebrem, Dworska, stylowa z granatowej tafty, Eminowiczówna, przepiękna stylowa czarna, bogato przebrana złotem, pułk. Habertingowa, pierot, Hoffówna, seledynowa crepe-de-chine ze srebrną koronką, Jaworska, narodowy kostjum wegierski Kwiatkowska, kostjum pazia, Kordasiewiczówna w białej ze srebrzystą koronką, Malinowska, fioletowa z falbankami, Majewska w czarno-białej dżetowej, Moyssówna, suknia ze srebrnej lamy. Makarowa S., rosyjska bojarka, Nowicka, kostjum bombonierka, Orzechowska, zgrabny kostjum pokojówki, Pendykówna, srebrno zielona stylowa, Pitołajówna J., czarna stylowa przebrana tiulem, inż. Poniżowa, seledynowa taftowa krenolina przybrana haftem, Reinoldówna, kostjum serce, dyr. Richterowa, niebieska crepe de chine przebrana koronką i strasami, Szajnówna, kremowa stylowa, Szorówna atłasowa ze złotą koronką i kwiatami, Stenzlówna, pomarańczowa ze srebrną koronką, Schmidtgalówna, zegar, Schrimpfówna, krenolina srebrno różowa z kwiatami, Uwierowa w stylizowanej żółtej dżetowej, Winnicka E., niebieska, bogato ozdobiona srebrną koronką i kwiatami, Winnicka J., oryginalny francuski stylowy kostjum, Winnicka S., łososiowa z jedwabnego chiffonu przebrana koronką chantile, Wołoszynowska, fantastyczny czerwony kostjum, Wróblewska Lidja, urocza kolumbina, Wolańska, kostjum a la „Rachela", Zabielska, kostjum „Turandot", pułk Zulautowa, oryginalny kostjum błazna, Zaborowska, piękny kostjum odaliski.

*

(Sprawozdanie z balu Artystek Teatru Małego zamieścimy w numerze najbliższym.)

*

BAL LOPP.

Pod przewodnictwem JWP. Wojewodziny Zofji Gołuchowskiej odbyło się onegdaj posiedzenie Komitetu Pań Balu LOPP. Licznie zebrane Panie ze sfer towarzyskich naszego miasta, po wysłuchaniu sprawozdania sekretarjatu balu uchwaliły utworzyć sekcję bufetową, kioskową i karnetową, zgłaszając swój do nich akces. Piękną niespodzianką dla uczestniczek balu będą oryginalne i piękne karnety w formie samolocików, oraz cały szereg niespodzianek kotyljonowych. Tańce prowadzić będzie p. pułk. Śniadowski, zaś przegrywać będą orkiestra 40. pp. i orkiestra p. Kord ka Zaproszenia na bal wydaje Komitet Woj. LOPP. gmach Województwa I. p. od godz. 9—14-tej.

Zamach maniaka na prof. Woronowa.

ZNAKOMITY LEKARZ CUDEM TYLKO UNIKNĄŁ ŚMIERCI. — CZY ZWIERZĘTA MAJĄ TAKŻE DUSZĘ. — OBROŃCA DRĘCZONYCH ZWIERZĄT STRZELA DO SŁAWNEGO UCZONEGO. — NIEZWYKŁY MOTYW NIEZWYKŁEGO CZYNU.

Nizza, w styczniu.

(=) Cały świat kulturalny pozostaje obecnie pod wrażeniem

niesłychanego zamachu morderczego,

którego ofiarą omal nie padł światowej sławy lekarz i operator **dr. Sergjusz Woronow,** który zyskał sobie **olbrzymi rozgłos** dzięki swej teorji odmładzania przy pomocy przeszczepiania ludziom odpowiednich gruczołów małpich.

Dr. Woronow przybył do Nizzy przed dwoma tygodniami, ażeby odpocząć tutaj po trudach swego **wyczerpującego zawodu.** Lekarz ten bowiem, mimo **znacznego majątku,** który mógłby mu pozwolić na prowadzenie **leziroskiego i swobodnego życia,** jest człowiekiem **niezmiernie pracowitym** i gorliwie oddanym w udoskonalaniu swej

rewelacyjnej idei.

Woronow przybył do Nizzy w towarzystwie swej żony i zamieszkał w hotelu **„Claridge"**, gdzie zajął **3 pokoje na pierwszem piętrze.**

Onegdaj wyszedł dr. Woronow w towarzystwie swej żony około godziny 6 tej wieczorem na przechadzkę. Szedł właśnie **główną promenadą,** gdy zauważył, że idzie za nim uporczywie jakiś **starszy pan w ubraniu pastora.** W pewnym momencie pastor przyspieszył kroku, zbliżył się nagle do Woronowa i zapytał go:

— Czy mówię z profesorem Woronowem?

— Tak! — odpowiedział profesor.

— Jestem pastor **Edward Ducke z Londynu.** Chciałbym z panem pomówić.

A kiedy zdziwiony profesor przystanął, zapytał pastor:

— Czy wierzy pan w to, że **zwierzęta mają duszę?**

Profesor zorjentowawszy się, że ma przed sobą jakiegoś maniaka, czy też warjata — kazał mu przyjść do siebie następnego dnia, gdyż obecnie niema czasu z nim rozmawiać, ale pastor zawoła:

— Jesteś pan złoczyńcą, **niegodnym, aby kula ziemska nosiła pana na sobie!** Sprzeciwiając się wyrokom Opatrzności, chcesz pan **djabelskiemi machinacjami** przedłużyć życie ludzkie. W tym celu

dręczysz pan i męczysz zwierzęta,

które mają **taką samą duszę, jak pan.** Czy przyrzekasz mi pan, że **zaprzestaniesz swego niecnego procederu?!!**

A gdy profesor nie odpowiedziawszy ani słowa, przyspieszył kroku, maniak wyjął rewolwer i **strzelił ku profesorowi, lecz chybił.** Pastor skierował następnie poraz drugi broń ku Woronowowi, ale wówczas żona lekarza, **znana sportsmenka,** skoczyła ku niemu i

wyrwała mu broń z ręki.

Sam profesor tak był skonsternowany że pozostał zupełnie bezczynny podczas tej sceny.

Powstało zbiegowisko, a pastora uwięziono. Na policji zeznał on co następuj: — „Od dłuższego czasu zajmuję się profsorm Woronowm i jego teorją. Nie przeczę, iż jest on **znakomitym lekarzem** i w materjalnem pojęciu dzisiejszego świata może uchodzić nawet

za chlubę medycyny.

Ale nie mogę zgodzić się z ideą, którą się kieruje uczony. Czyż biedne zwierzęta, które prof. Woronow dręczy i okalecza w tak straszliwy sposób, **nie mają także duszy?!** Ten nędzny człowiek ośmiela się być mądrzejszym od Opatrzności i **postępować wbrew jej woli.** Postanowiłem zatem porozumieć się z profesorem i w razie gdyby nie chciał się zgodzić na zaprzestanie swego procederu **pozbawić go życia".**

Po zasięgnięciu telegraficznych informacji u policji londyńskiej stwierdzono, że maniak jest rzeczywiście pastorem, **a jako kaznodzieja** cieszył się **znaczną popularnością** wśród ludności londyńskiej. Niezwykła ta przygoda wywarła na prof. Woronowie **wstrząsające wrażenie.**

Z ... prowincji.

Wiadomości z Krynicy.

(Od naszego korespondenta.)

Krynica, w styczniu.

Tegoroczny sezon zimowy w Krynicy upływa pod znakiem powodzenia. Frekwencja gości silna, o czem świadczą pozajmowane kompletnie pierwszorzędne pensjonaty, jak „Lwigród", „Pod Casem", „Goplana", „Sopacowo", „Małopolanka" i inne. Zaś dlatego pierwszorzędne, że do Krynicy w sezonie zimowym zjeżdżają wytworniejsi goście, którzy za stosunkowo dość wysokie ceny wymagają bodaj odrobinę komfortu Większość gości to miłośnicy sportu i osoby żądne wypoczynku. Nie brak i kuracjuszy, którzy w słusznem przewidywaniu, że w sezonie zimowym łatwiej o kąpiele, licznie tu zjechali. I jedni i drudzy są w zupełności zadowoleni. Dla sportowców — stoją do dyspozycji piękne tereny narciarskie wraz z jedną z najlepszych skoczni narciarskich w Europie, długi na 1560 m tor saneczkowy i dobry tor łyżwiarski. Kuracjusze nie potrzebują czekać godzinami na kąpiele, bo kwestję tą rozwiązują nowe łazienki narazie częściowo dostępne — natomiast w lecie całe zostaną oddane do użytku publicznego.

Życie towarzyskie koncentruje się w Domu Zdrojowym — częściowo w kinie, które cieszyłoby się większą frekwencją, gdyby zarząd kina starał się o lepsze filmy. Bawiący tu na kursie narciarskim oficerowie Centr. Szkoły Sportów w Poznaniu urządzili 19. bm. w salach Domu Zdrojowego **bal silnie frekwentowany.**

Posiada jednak i Krynica swoje bolączki mniejsze i większe. Do większych należy Urząd pocztowy, który zwłaszcza w sezonie letnim jest istnem piekłem ak dla kuracjuszy, jak i w większym jeszcze stopniu dla pracowników pocztowych, którzy w lecie stają się bez przesady białymi murzynami. Jest coprawda parcela i plany — ale brak samego budynku — o którym się dość długo — mówi, co wcale sprawy nie rozwiązuje. Taki stan dłużej trwać nie powinien, tak ze względu na zjeżdżających tysiącami kuracjuszy, jak i zdrowie pracowników pocztowych. Bardzo aktualną sprawą należącą do kategorji mniejszych bolączek — jest oczyszczanie chodników z śniegu i gołoledzi — o czem **gmina tutejsza zapomina,** oczekując spokojnie nieszczęśliwych wypadków. Należy jednak pamiętać, że igrać ze zdrowiem ludzkiem nie wolno. T. M.

Jan Sobieski w „sali monarchów".

Zurych, w styczniu.

W sławnem benedyktyńskiem opactwie w Einsiedeln w Szwajcarji, zwiedzanem rok rocznie przez tłumy cudzoziemców, znajduje się tak zwana **„sala monarchów"** z portretami monarchów europejskich, zasłużonych dla chrześcijaństwa.

Wśród portretów tych nie było jednak portretu żadnego z królów polskich. Z inicjatywy i dzięki staraniom znanego literata **Jana Pietrzyckiego,** opactwo w Einsiedeln otrzymało posąg **Jana III Sobieskiego,** dłuta zmarłego w Rzymie rzeźbiarza Brodzkiego, który pomieszczono w „sali monarchów" na naczelnem miejscu.

—o—

Smutny koniec po hucznej reklamie.

Lwów, 23. stycznia.

Onegdaj odbyła się licytacja ruchomości zbankrutowanego niedawno towarzystwa filmowego „Espefilm" w Siemianowicach śląskich. Licytacja dała rezultat bardzo nikły, gdyż np. za rozmaite aparaty, lampy jupiterowe, motory elektryczne wartości wielu tysięcy złotych osiągnięto zaledwie 500 złotych, jak również i inne objekty sprzedano po bardzo niskich cenach.

Życie gospodarcze.

Jak wygląda wynalazczość w Polsce?

SPRAWOZDANIE URZĘDU PATENTOWEGO. — WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE MA WIELU WYNALAZCÓW. GROŹNA KONKURENCJA NIEMIEC.

Lwów, 23. stycznia.

Prezes Urzędu Patentowego p. Czaykowski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności urzędu.

Polska należy do Międzynar. Związku ochrony własności przemysłowej, obejmującego 38 państw.

Od r. 1919 do r. 1927 włącznie zgłoszono w urzędzie **22.001 wynalazków**, w tej liczbie **4.883 polskich;** z innych krajów najwięcej wynalazków zgłosiły **Niemcy (7147)**, Austrja (1780), Francja (1604) i Stany Zj. (1488).

Udzielanie patentów zaczęło się w Polsce **od r. 1924**, gdyż dopiero **10. kwietnia tego roku** weszła w życie ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Otóż od r. 1924 do 1927 **wydano 8255 patentów**, z czego 1302 Polakom (z innych krajów na pierwszem miejscu znowu stoją Niemcy — 2892 patenty, dalej idzie Francja z 718 patentami, Stany Zj. — 586 i Austrja 569 patentów).

W kraju dominuje pod względem wynalazczości **Warszawa (418 patentów), dalej idzie województwo lwowskie (258 patentów — ze względu na przemysł naftowy)**, woj. śląskie (138 patentów), krakowskie (122 patenty) i poznańskie (118 patentów). Na szarym końcu stoją — naturalnie — województwa kresowe: nowogródzkie, poleskie i wołyńskie (po 3 patenty w ciągu lat 4).

Najwięcej wynalazków dokonano **w przemyśle chemicznym (829 patentów)**, elektrotechnicznym (588), tłuszczowym i olejowym (299), **w ruchu kolejowym (226), fabrykacji** kotłów parowych (204), instalacji palenisk (238), **silników spalinowych (223).**

Poza udzielaniem patentów rejestruje urząd patentowy jeszcze **wzory użytkowe i zdobnicze oraz znaki towarowe:**

Wzorów zgłoszono ogółem 2799, zarejestrowano zaś 2181, w tej liczbie 1783 polskich. Z innych krajów i tu na pierwszem miejscu stoją Niemcy (133 wzory), potem Austrja (116), Czechosłowacja (36), Belgja i Anglja (po 27).

Znaków towarowych zgłoszono 23.271, w tej liczbie **10.052 polskich**, z innych krajów na pierwszem miejscu stoją Niemcy (4.951), Austrja (3.205), Francja (1.241).

Zarejestrowano 15.868 znaków, w tej liczbie 4.662 polskich. Z innych krajów Niemcy (4287), Austrja (2.367), Francja (1214).

Z zestawienia tego widzimy, **jak groźną dla przemysłu polskiego konkurencję stanowią w naszym kraju Niemcy:** w ciągu lat 4 udzielono w Polsce **dwa razy z górą więcej patentów Niemcom, niż Polakom!**

Niech te cyfry staną się **bodźcem dla wynalazczości polskiej.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 21. stycznia.

Gazolina 28.50, Gazy wsch. 27, Tesp. 21.25. 21.50, Zieleniewski 140, Dolarówka 104.25, 104.50.

Lwów 22. stycznia.

Na giełdzie akcyjnej transakcje w listach zastawnych i akcjach przemysłowych. Akcje bankowe w zaniedbaniu. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 21. stycznia.

Na Giełdzie obroty w owsie po cenach znacznie wyższych przy stałej podaży.

Jęczmień przemiałowy, hreczka, fasola biała, len oraz kasza hreczana awansowały w cenie.

Żyto w zaniedbaniu, pszenica poza Giełdą w małym obrocie.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Lwów 22. stycznia.

Na giełdzie zbożowej obroty ożywione w życie i owsie po cenach zwyżkowych. Tendencja lekko zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.25—47.25, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 740 gr. 43.00—44.00 Żyto małopolskie ex 1928 [illegible] 33.00—33.75, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50 Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.0029.00, Jęczmień małopol. pastewny [illegible] gr. 35.50—36.25 Owies małopolski ex 192[illegible] 450 gr. 31.00—32.00, Kukurudza rumuńska 35.50—36.50. Ziemniaki przemysłowe 4.75—5.00, Fasola biała 105.00—130.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00. Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 51.00—55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 32.75—33.75. Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 38.00—40.00, Siano [illegible] 18.00—20.00 [illegible] Słoma prasowana 8.00—9.00. Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 38.25—39.25, Len 74.00—76.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—72.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 65 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur. 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50—23.50, pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kasza [illegible] połówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 160.00—180.00, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siwy 90.00—100.00. Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowskie używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 22. stycznia. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 112 i pół 5 proc. pożyczka dolarowa 102 i pół. 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 60, 6 proc. pożyczka dolarowa 85, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94. 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. — 83.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86 i pół Holandja 356.60, Londyn 43.14, N. Jork 8.88, Paryż 34.77, Praga 26.32, Szwajcarja 171.07, Wiedeń 124.93, Włochy 46.65.

Warszawa 22. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 139, Bank Polski 192 i pół, Bank Zw. Sp. Zarob. 85, Kijewski 96, Spiess 250, Siła światło 113, Firley 55, Leszczyński 21 i pół, Węgiel 97, Lilpop 37 i pół. Ostrowiec A 92, B 89, 91, Starachowice 38 i pół.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 22. stycznia. (Tel. G. P.) Pharma 6.25, Zieleniewski 138, Azot 3.40, Sier-[illegible]

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 22. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.32, Londyn 25.21 7/8, Nowy Jork 5.20, Belgja 72 i ćwierć, Włochy 27.21, Hiszpanja 84.95, Holandja 208.44, Berlin 123.56. Wiedeń 73.05, Sztokholm 139, Oslo 138.65. Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.67 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.72. Konstantynopol 2.52 i pół. Bukareszt 3.12, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 22. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.93, Belgrad 12.47 7/8, Berlin 168.89, Bruksela 98.735, Budapeszt 123.94, Bukareszt 426 3/8. Kopenhaga 189.60, Londyn 34.47 3/4, Madryt 116.06, Medjolan 37.20, Nowy Jork 710.65, Oslo 189.55, Paryż 27.77 i pół, Praga 21.02 3/8, Sofja 5.117 Sztokholm 189.95, Warszawa 79.94, Zurych 136.67, Amerykańskie 707.90, Niemieckie 168.68, Włoskie 37.09, Jugosłowiańskie 12.113, Czeskie 20.99 3/8, Węgierskie 123 7/8, Szwajcarskie 136.42, Renta majowa 0.795, Renta lutowa 0.801. Bankverein 25.30, Bodenkredit 109 i pół, Kreditanstalt 59 3/4, Kompas 15.80, Laenderbank 31 i ćwierć, Merkury 22.10, Kolej półn. 1125, Živnostenska 135 i pół, Austr. kol. państw. 48.45, Kolej polud. 11.85, Goleszów 280, Cement 118, Alpiny 42.35, Krupp 13, Poldi Huette 186.10, Prager Eisen 493.75, Rima 113 i pół. Skoda 309.75, Fanto 6.70, Karpaty 16.25, Galicja 60.30.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 22. stycznia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.94, Holandja 12.09.84, Francja 124.09, Belgja 34.908, Włochy 92.70, Niemcy 20.411, Szwajcarja 25.218, Hiszpanja 29.69, Danja 18.183, Szwecja 18.138, Norwegja 18.193, Helsingfors 192.84, Praga 163.87, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.27.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 22. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.10. Nowy Jork 25.58 i pół, Belgja 355 i pół, Hiszpanja 418, Włochy 133.85, Szwajcarja 492, Danja 682 i pół, Holandja 1025 3/4, Norwegja 682, Szwecja 684, Praga 75.80, Rumunja 15.40. Niemcy 608. Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 22. stycznia.

Tendencja chwiejna. Kursa nieco słabsze. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.00 8.88.50, dolary kanad. 8.82.00—8.82.50, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 1.25.00—1.25.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.80 franki szwajcarskie 1.71.33—1.71.50, funty szterlingi 43.30.00—43.60.00, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 33.75.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.70.00—42.00.00, 10 rubli ros. 46.50—46.70.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.00—0.69.00, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.70—1.80, ruble rosyjskie 2.95—3.05, kopiejki za rubel 1.48—1.52.

FEJLETON „GAZ. PORANNEJ" z 24.

G. G. TOUDOUZE. 83

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

Mijały tygodnie, — przychodziłem pomału do zdrowia. Don Pedro odzyskał przytomność i również przychodził do siebie. Opowiedziałem mu w krótkich słowach o naszem wyratowaniu. Nie wiele nawet zwracał uwagi na moje słowa; przybity najzupełniej: nie mógł przeboleć utraty swej ukochanej. O tem jednem tylko myślał, — reszta nie istniała dla niego.

Bardzo mi to było, co prawda, na rękę, — gdyż trzeba było zastanowić się poważnie, co mam dalej robić. Wszystkie moje wspaniałe projekty i marzenia przepadły bezpowrotnie.

Toteż płakałem gorzkiemi łzami z żalu i ze złości na ten los zawistny, co za jednym podmuchem pozbawił mnie wszystkiego: i sławy i majątku, — podczas gdy flegmatyczni Duńczycy, grzejąc się przy piecach, oczekiwali na nadejście wiosny, już niedalekiej, — i podczas gdy biedny don Pedro żył tylko wspomnieniami o swej pięknej a tak niewiernej kochance.

Naprożno łamałem sobie głowę, naprożno siliłem się na rozwiązanie dręczącego mnie problemu! Fakt pozostaje faktem: oto wracam do Francji, gdzie każdy rozumny człowiek uważać będzie me opowiadanie o mych przeżyciach za nieprawdopodobne brednie; mam w kieszeniach złote monety hiszpańskie z przed trzystu pięćdziesięciu lat, — i garść djamentów, z posiadania których w żaden sposób wytłumaczyć się nie potrafię!..

Zapewne, — mam za sobą świadectwo don Pedra. Ale któżby mógł uwierzyć temu staruszkowi? Toż po paru zdaniach każdy uważać go będzie musiał za warjata!

Dokumenty? pergaminy?... To niczego jeszcze nie dowodzi... W niejednym domu znalazłoby się bez trudu dokumenty nawet bardziej interesujące i jeszcze dawniejsze.

Cóż zatem?...

Przewracałem się w łóżku, nie mogąc zasnąć i ściskając rękami zmęczoną głowę, pytałem sie sam siebie:

„I co ja pocznę z tym całym kramem, — nie wyłączając i starego markiza?"

Nie znalazłem jeszcze odpowiedzi na to dręczące mnie pytanie, kiedy poczciwi Duńczycy radosnemi okrzykami powitali ukazującą się na reszcie po raz pierwszy, nisko na horyzoncie, bladą tarczę słońca, zwiastuna długo oczekiwanej wiosny...

Nie znalazłem odpowiedzi i wówczas, kiedy poczęły dookoła pękać lody a na masztach „Kronborga" rozpięto zwinięte dotychczas żagle.

Nie znalazłem jej, kiedy już maszyny okrętowe zaczęły pracować i duński trójmasztowiec począł pruć ostrożnie zimne wody Oceanu Lodowatego.

Ciągle jeszcze szukałem jakiegoś rozwiązania... a tymczasem po długich, długich dniach podróży, — na horyzoncie zamajaczyły sylwetki gór Islandji...

Tam to, w porcie Reijkiawik rozstaliśmy się z naszymi wybawcami mającymi wyruszyć wkrótce znów na świeże łowy. Ze łzami w oczach żegnali nas, odprowadzając na okręt, którym mieliśmy wrócić do Europy...

I dopiero na tym okręcie — podczas gdy pełną parą płynęliśmy po Morzu Północnem, — znalazłem wreszcie jakiś sposób, aby się wywinąć jakoś z całej tej historji...

Wówczas wzrok mój padł na biednego don Pedra, siedzącego koło mnie, w bolesnej, smutnej zadumie.

Uprzytomniłem sobie, że jest on nikomu na świecie niepotrzebny, że raczej obecność jego może stanowić dla mnie pewne niebezpieczeństwo.

(C. d. n.)

—oo—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Środa 23. stycznia 1929.

Warszawa (1111) 14.15 15.50 Muzyka z płyt gram., 17.55 Koncert popularny. W programie muzyka francuska, 20.30 Koncert kameralny, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (566) 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic,

Poznań (344) 17.25 Audycja dla dzieci, 20.30 Recital organowy, 22.30 Koncert muzyki lekkiej.

Katowice (416) 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 20.30 Koncert muzyki angielskiej, 22.00 Transmisja kom.

Wilno (426) 16.35 Muzyka z płyt gram., 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy.

Królewiec (280) 20.05 „Faust", opera Busoniego.

Praga (343) 19.00 Muzyka popularna, 20.00 Starofrancuska muzyka operowa, 21.40 Koncert d-dur Paganiniego wyk. na skrzyp. Kitty Cervenkowa.

Lipsk (361) 16.30 Koncert popularny, 20.15 Koncert kompozytorski Hermanna Zilchera, 21.15 Muzyka operetkowa Straussa, 24.00 Koncert nocny.

Bern (406) 20.00 Koncert kameralny berneńskiego kwartetu smyczkowego.

Brno (432) 21.00 Koncert muzyki rosyjskiej.

Berlin 21.00 Koncert radjoorkiestry. W programie: Mozart, Haydn.

Wiedeń (519) 16.00 Lekki koncert orkiestry Morawetz, Małgorzata Zahetmayer odśpiewa pieśni Brahmsa, 17.45 Bajki dla dzieci.

Budapeszt (554) 17.35 Koncert orkiestry operowej. 20.10 Koncert orkiestry urzędników pocztowych.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetycznych
Dr. Henryk SPUND-FISCHER
b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatologicznych **w Berlinie, Pradze i Wiedniu,** ordynuje od 9—1 i 3—7, plac Marjacki 10/II p. 2-gie wejście ul. Sobieskiego 2. Telef. 51—68.
Poczekalnie separatkowe. 630-10

Specjalistka chorób skórnych wenerycznych i kosmetyki
DR. LAURA FÜLLENBAUM
b. sekund. klinik wied. i Szpitala Państw. we Lwowie ord. od 12—1 i 3—6 popoł. Słowackiego 3. 821

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11, Tel 55—20. 9972-4

MIESZKANIA, SALETY.
10 groszy za wyraz.

SZUKAM pomieszkania z 3—4 ubikacji z komfortem lub zamienię ładne pomieszkanie we Wiedniu. Zgłoszenia do administr. pod „Wiedeń" 1178

MIESZKANIA 5-pokojowe z pełnym komfortem za rocznym czynszem w polowie ul. Listopada do wynajęcia. Zgłoszenia: Ajencja ulica Krzywa 2, tel. 45—18. 1187

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN wiedeński, bardzo silny głos, sprzedam tanio Ormiańska 20. 1139-3

PIANINO harmonium kupię zaraz — gotówką płacę, Hanak, Piłsudskiego 21/I. p. 1184-5

SPRZEDAM okazyjnie sypialnię używaną Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 1107-2

PRASĘ INTROLIGATORSKĄ (Stockpresse) do prasowania, używaną kupię. Listy pod „Prasa introligatorska" Biuro Buchstaba, Jagiellońska 7. 1138-2

KRYNICA, Biuro Neubauera, Kupno—sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 745-3

KRYSZTAŁY empire i biedermayerowskie okazyjnie sprzeda „Lamus", Romanowicza 10. 1175-2

STYCZUŁKOWSKIEGO akwarele kwiaty i pejsaż okazyjnie sprzeda „Lamus" Romanowicza 10. 1177-2

ŚWIECZNIK kryształowy, antyczny, wspaniały okaz okazyjnie sprzeda „Lamus", Romanowicza 10. 1176-2

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KURSY HANDLOWE J. Hirschsprunga, Łyczakowska 34 przyjmują wpisy na nowy 5-cio miesięczy kurs handlowy Stenografja. Pisanie na maszynach Początek nauki 1. lutego 1929. 1031-5

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA
LM. 5862/29. W. III.

Lwów, d. 21 stycznia 1929.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na dostawę sprzętów do szkół powszechnych miejskich. Oferty składać należy w Wydziale III. Magistratu do soboty dnia 26. stycznia 1929, godz. 11, o której to porze nastąpi ich otwarcie.

Formularze ofertowe oraz informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu (konserwacja budynków szkolnych, Ratusz III piętro), w godzinach urzędowych, tj. od 11—13.

Zastępca Komisarza Rządu:
Dr. OBMIŃSKI w. r.

1143-2

MAGISTRAT król. stoł. miasta LWOWA
L. M. 5861/29. W. III.

We Lwowie, dnia 21 stycznia 1929.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje przetarg publiczny na dostawę stór do okien dla szkół powszechnych miejskich. Oferty składać należy do dnia 26 stycznia, godz. 10-ta w Wydziale III. Magistratu (Ratusz III. piętro, konserwacja szkół), gdzie także otrzymać można formularze ofertowe oraz informacje w godzinach urzędowych. tj. od 11—13.

Zastępca Komisarza Rządu:
Dr. OBMIŃSKI w. r.

1142-2

Humor.



— Ojczulku! Czy ja pójdę jutro na pogrzeb cioci Estery?
— Co ty sobie myślisz? Byłeś przecież już w cyrku w tym tygodniu...

W SAMBORSKIM powiecie 4 km. od stacji kolejowej jest natychmiast do sprzedania dom murowany, blachą kryty, o 12 pokojach i 2 morgi ogrodu za trzy tysiące dolarów gotówką. Informacje: Księgarnia Hasklera, Stanisławów. 1043-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową wystawioną przez PKU. Kamionka Strum. na imię Antoni Kowalyk ur. 1899 Lanerówka. 1136-3

WŁAŚCICIELKA wyższej szkoły krawiectwa damskiego zawiadamia, że przy szkole została otworzona pracownia mundurków. dla uczenic szkół żeńskich w cenie po 20 zł. Przyjmuje również robotę w najskromniejszym zakresie, po cenach najniższych. — M. Kozłowska, Akademicka 22. 10070-3

PIĘKNE kwiaty karnawałowe gotowe i na zamówienie, Pełczyńska 1. II. p. 1012-4

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-2

PRZED BALEM by pięknie wyglądać, niezbędne odświeżenie twarzy i charakteryzacja w Kosmeo, Mikołaja 7. 1333-4

CIEPŁE papucze, pantofle, berlacze na buty i t. p. poleca i wykonuje fabryka pantofli, Wronwska 4, Tel. 59—88. 911-5

PERUKI karnawałowe w wielkim wyborze wypożycza Iwański, fryzjer, Listopada róg Wiśniowieckich. 10664-?

KUPFERSCHMIED Alfred Zenon, r. 1904 unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU. Lwów-miasto, oraz wszelkie dokumenta cywilne. 1188

KOMUNIKAT.

Wyłącznie dla ubezpieczonych członków Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie będzie do wynajęcia w domu czynszowym we Lwowie, przy ul. Stryjskiej, **78 mieszkań 1—3-pokojowych** z kuchnią i przyn. i 5 pokoi kawalerskich z terminem objęcia **od pierwszego kwietnia 1929 r.**

Podania o mieszkania winny być wniesione **wyłącznie** na specjalnych kwestjonarjuszach, które wydaje protokół podawczy Zakładu Ubezp. Prac. Umysł. we Lwowie, przy ul. Piekarskiej 1/a I. p. od godz. 8-mej do 14-tej popołudniu. **Termin wnoszenia podań upływa bezwarunkowo 5. lutego 1929 włącznie.** Później wniesione podania nie będą rozpatrywane.

Petenci nie uwzględnieni przy rozdziale mieszkań w domu czynszowym Zakładu we Lwowie, przy ul. Na Bajki, którzy obecnie reflektują na mieszkanie, winni ponownie wnieść podanie na przepisanych kwestjonarjuszach.

L. 410/29. URZĄD CELNY WE LWOWIE.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 7 lutego 1929 i w dnie następne o godzinie 10 rano odbywać się będzie publiczna licytacja w magazynach kolejowo-celnych we Lwowie na dworcu kolejowym i w magazynach firmy Lwowskie Składy Wolno-cłowe na dworcu kol. zagranicznych posyłek kolejowych zalegających w tych magazynach, a nieodebranych w przepisanym terminie.

Wzywa się P. T. adresatów, aby przed dniem publicznego przetargu wykupili towar, albowiem w dniu licytacji strony tracą prawo dysponowania posyłkami.

Na wypadek, gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej, odbędzie się druga licytacja 14-tego dnia po zakończeniu pierwszej o godz. 10 rano t. j. dnia 21 lutego 1929.

Przy tej licytacji, zostaną sprzedane także posyłki, na które strona uzyskała pozwolenie na cofnięcie za granicę, a pozwolenia tego w terminie 14-to dniowym nie wykorzystała.

Wszelkie zażalenia z powodu licytacji skierowane do Dyrekcji Ceł mogą być wnoszone do Urzędu Celnego w ciągu dni siedmiu po uskutecznieniu licytacji. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu licytacja staje się prawomocną.

Lwów, dnia 15 stycznia 1929.

inż. BIELIŃSKI kierownik Urzędu

PRZEDSTAWICIELA

na rejon:
Tarnopol,
Stanisławów,
Przemyśl,
Tarnów,
Kraków,
Biała,
poszukuje poważna importowana firma branży kolonjalnej.
Zgłoszenia z bardzo poważnemi referencjami pod E. Nahirny, Lwów, Zdrowia 5

„MIKULICZYN"
Zakłady dla przemysłu drzewnego S. A. w Mikuliczynie.
Przeliczony bilans brutto z dniem 1. lipca 1928.

Aktywa:			Pasywa:		
1. Stan Kasy	Zł.	7.531.9	12. kapitał akcyjny	Zł.	120.000 —
2. parcele	„	91 381 16	13 fundusz rezerwowy	„	15.468.87
3. budynki mieszkalne	„	175.?61.78	14. wierzyciele	„	3.869 993 .2
4. budynki fabryczne	„	81.418.29			
5. maszyny	„	276 2?3 15			
6. ruchomości	„	94 71 17			
7. tor kolejowy	„	2?? 295 48			
8. zapasy drewna okrągłego	„	1 197 917 61			
9. zapasy materjału tartego	„	303.?2?.			
10. zapasy materjałów techniczuych	„	39 13? 29			
11 Dłużnicy	„	1.753 845 14			
	Zł	4 277.155.97		Zł	4.277 155 97

Mikuliczyn, 1 VII. 1928

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 3.50
Bez dostawy	zł. 3 —
Za granicę	zł. 9. —